Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

Pełna tabela loterii na str. 4-ej

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MIECZ", POWIADA, „TRZA MIEĆ GOŁY,
ALBO", MÓWI, „NA TYCH LUDZI
NISLI MIECZA SKRWAWY BŁYSK,
JESZCZE LEPSZA GOŁA PIĘŚĆ —
TRZEBA ŻYCIE WALIĆ W PYSK — —"
Jan Kasprowicz — „Marchołt".

Nr. 304 A Warszawa, niedziela 26 września 1937 r. **Rok XII**



Zgon ofiary napadu w Bielsku

Depesze b. powstańców i oficerów rezerwy

BIELSK, 25.9. (tel. wł.). W piątek wieczorem zmarł w szpitalu w Bielsku wiceprezes miejscowego Związku Rezerwistów, porucznik rezerwy Antoni Górny, który w dniu 22 września został napadnięty w parku Strzeleckim w Bielsku. Wiadomość o śmierci por. Górnego rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście i powiecie, a także po całym Śląsku Cieszyńskim.

W sprawie zamachu na ś. p. por. Górnego powstańcy śląscy i oficerowie rezerwy w Bielsku wysłali telegraficzny meldunek do marsz. Śmigłego Rydza i premiera gen. Składkowskiego.

Wstrzymujemy się od podawania bliższych informacyj ze względów zrozumiałych.

Po tajemniczym porwaniu

Stosunki gen. Skoblina z G. P. U.

PARYŻ, 25. 9. Tajemnica zniknięcia gen. Millera pozostaje dotychczas niewyjaśniona. Nowe światło na okoliczności tej sprawy rzucają wyniki ostatnich dochodzeń policyjnych.

TAJEMNICZY MĘŻCZYZNA W OKULARACH

Do prezydium policji zgłosił się pewien szofer taksówki, zeznając, że widział on na ulicy Colisée gen. Millera, do którego w pewnym momencie przyłączył się jakiś wysoki mężczyzna w rogowych okularach oraz kobieta. Wszyscy troje skręcili w przecznicę. Z powodu zbyt dużej odległości szofer ów, który znał gen. Millera, gdyż często odwoził go do domu, nie potrafi podać dokładnych rysopisów mężczyzny w okularach i tajemniczej niewiasty.

GEN. SKOBLIN PROWOKATOREM

Rola gen. Skoblina i jego żony jest więcej niż dwuznaczna. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gen. Skoblin był po prostu prowokatorem i że bezpośrednio współdziałał w porwaniu gen. Millera.

Przesłuchana przez policję żona gen. Skoblina, śpiewaczka Skoblin - Plewickaja, została aresztowana i oddana do dyspozycji sędziego śledczego Marchat. Przed tym odbyła się konfrontacja pani Skoblin z kelnerem jednej z restauracyj przy ulicy Longchamps, ponieważ w pierwszych jej zeznaniach stwierdzono liczne sprzeczności.

Władze śledcze badające panią Skoblin doszły do wniosku, że wie ona dużo o działalności swego męża i jego kontaktach z GPU, nie chce jednak nic powiedzieć.

PLANOWANO PORWANIE DENIKINA

Pewne osobistości z otoczenia gen. Denikina, który mieszka w Sevre pod Paryżem oświadczają, że w środę po południu, to jest w dniu zniknięcia gen. Millera, gen. Skoblin złożył wizytę Denikinowi, zapraszając go na uroczystość emigrantów rosyjskich do Brukseli. Skoblin zaproponował Denikinowi, że zawiezie go samochodem z Sevre do Brukseli, na co jednak gen. Denikin nie zgodził się. Wskazuje to, że gen. Skoblin planował prawdopodobnie również porwanie gen. Denikina.

BILETY DO JUGOSŁAWII

Dochodzenie ustaliło, że gen. Miller przed udaniem się do biura Związku kombatantów rosyjskich, był na dworcu Wschodnim, gdzie zakupił dla siebie i rodziny bilety do Jugosławii. Wyjeżdżając na dworzec, gen. Miller był wyraźnie zdenerwowany i jakby szykował się do pospiesznego zlikwidowania swych interesów w Paryżu i wyjazdu do Jugosławii. Dochodzenie ustaliło jednak ponad wszelką wątpliwość, że gen. Miller do Jugosławii nie wyjechał.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Dochodzenia prowadzone w Hawrze nie dały rezultatów. W sprawie tajemniczego samochodu ukazało się wyjaśnienie ambasady sowieckiej, stwierdzające, że było to istotnie auto ambasady, w którym przyjechały cztery osoby: szofer i trzej urzędnicy. Dwaj urzędnicy odjechali statkiem, a jeden z nich wraz z szoferem powrócił do Paryża. Komunikat ten nie jest wprawdzie całkowicie przekonywujący z uwagi na dziwny zbieg okoliczności, łączący przyjazd tajemniczego samochodu i nagłe odpłynięcie parowca „Maria Ulianowa" z tajemniczym porwaniem gen. Millera.

Mussolini przybył do Monachium

witany uroczyście przez Hitlera i władze Trzeciej Rzeszy

MONACHIUM, 25. 9. Pociąg specjalny wiozący Mussoliniego przejechał o godz. 8,52 stację graniczną Kifersfelden. Na peronie powitał szefa rządu włoskiego w imieniu kanclerza Rzeszy zastępca führera, Rudolf Hess.

PRZYJAZD DO MONACHIUM

O godz. 10 pociąg nadzwyczajny wjechał na udekorowany dworzec monachijski. wśród dźwięków hymnu włoskiego i powitalnych okrzyków. Mussoliniego powitał sam Hitler, poczym obaj szefowie rządów przeszli na plac przed dworcem, gdzie zgrupowane były delegacje organizacji społecznych, formacje hitlerowskie oraz oddziały honorowe armii niemieckiej.

Z dworca Mussolini odjechał do pałacu książęcego, w którym zamieszka podczas swego pobytu w Monachium.

O godz. 11.30 Mussolini udał się do rezydencji monachijskiej kanclerza Hitlera.

O godz. 12,45 Mussolini opuścił dom kanclerza Hitlera, udając się do pałacu księcia Karola.

W BRUNATNYM DOMU

Niebawem nastąpiło drugie spotkanie dyktatorów w Brunatnym Domu hitlerowskim, po którym Mussolini i Hitler udali się do kaplic zasłużonych, celem złożenia tam wieńców. U wejścia do kaplic ustawiono honorowe kompanie oddziałów S. S., cały plac na którym znajdują się kaplice, przybrany był sztandarami włoskimi i niemieckimi, a na czterech jego rogach płonęły wielkie znicze.

Po zwiedzeniu Brunatnego Domu Mussolini i Hitler udali się do pałacu kanclerskiego, gdzie w sali przyjęć Hitler przedstawił Mussoliniemu kierowników Rzeszy i okręgów partii narodowo - socjalistycznej.

WYJAZD NA MANEWRY

O godz. 19-ej Mussolini w towarzystwie kanclerza Hitlera opuścił Monachium udając się na manewry do Meklemburgii. Po powrocie z manewrów rozpocząć się mają właściwe rozmowy polityczne w Zameczku Łowieckim premiera Goeroinga w Schorfheide w obecności min. Neuratha.

Napad opryszków na redakcję „ABC"

W sobotę koło godziny 18-ej około 30-tu opryszków uzbrojonych w rewolwery, wdarło się do lokalu naszej redakcji przy ul. Jerozolimskiej 121.

Napastnicy rzucili się do pokojów redakcyjnych i usiłowali pałkami gumowymi pobić pracowników. Jednak wobec stawionego oporu i przeciwdziałania, natychmiast zbiegli.

DEPESZE W TRZECH WIERSZACH

W Kairze odbyć się ma kongres kobiet ze wszystkich krajów arabskich, dla omówienia sprawy Palestyny. Organizatorki kongresu chcą wydać odezwę do kobiet całego świata z protestem przeciwko podziałowi Palestyny.

*

W Helsinkach zmarła Hanna Mexmontan, zasłużona opiekunka polskich działaczy niepodległościowych na terenie Finlandii.

*

Sprawa planowanej kradzieży hiszpańskiej łodzi podwodnej w Brest, jest nadal niewyjaśniona. Stwierdzono jedynie, że zamieszana jest tu pewna tancerka hiszpańska, występująca w jednym z miejscowych kabaretów w Brest.

Totalizm

Dekompozycja, jaką przeżywamy dziś w Polsce, mimowoli zwraca nasze oczy ku takim państwom, jak Włochy czy Niemcy, które już przeżyły przewrót narodowy. Wielkie osiągnięcia tych właśnie państw występują specjalnie jaskrawo na tle naszych własnych stosunków, w których tyle jest zaniedbań i braków. I mimowoli wielu szuka drogi wyjścia przez stosowanie nie treści, którą widzimy w tych państwach, ale formy i metody działania. Uważają oni, że nie narodowy charakter państwa, ale totalistyczna metoda rządzenia polegająca na mechanicznym podporządkowaniu całego społeczeństwa, skoncentrowanej woli naczelnych władz państwowych — to właściwa droga, po której powinniśmy pójść.

Tymczasem podstawą działania może być tylko treść narodowa — stworzenie wielkiego ruchu narodowego, występującego do walki o nowoczesny program narodowy, o program wielkich reform społecznych. Dopiero na tle takiej ideologii można z jakim takim powodzeniem wprowadzać metodę totalistyczną, totalizm bez treści ideowej znamy doskonale. Występował przecież on na polskim terenie w postaci sławetnego BB.

Dziś tendencje totalistyczne występują bardzo silnie w niektórych organizacjach politycznych. Występują one m. in. na terenie OZN a zwłaszcza jego sekcji młodzieżowej. OZN jednak nie posiada dość silnego ruchu ideowo - politycznego, by stworzyć istotną podstawę dla ruchu totalistycznego. Powstać może najwyżej nowy totalizm bez treści ideowej, a więc poprawione wydanie BB.

Tendencje totalistyczne występują m. in. również na terenie Stronnictwa Narodowego. Tu w przeciwieństwie do Ozonu istnieje ruch ideowy, w którym metody totalistyczne znaleźć by mogły swe oparcie. Ale totalizm nawet o silnej treści ideowej byłby w naszych warunkach niezwykle szkodliwy. Przez mechaniczne podporządkowanie całego życia społecznego osłabiłby on energię społeczną, a przez konflikt z Kościołem Katolickim musiałby doprowadzić do osłabienia spójności narodu. Totalizm w Polsce na dłuższą metę nie prowadziłby do mobilizacji społeczeństwa, a do jego poważnego osłabienia.

Nie trzeba tu ślepo wzorować się na przykładach zagranicznych.

Tymbardziej, że społeczeństwo w tej chwili ma dość totalizmu. Społeczeństwo chce s w o b o d n e g o współdziałania całego polskiego narodu, społeczeństwo uważa, że najistotniejszą podstawą potęgi narodu jest wolny, i twórczy człowiek.

Program narodowy w Polsce związany z totalizmem, to zwiększenie szans „fołksfrontu".

Prawdę tę rozumie w Polsce ruch narodowo - radykalny. I to jest właśnie ta istotna różnica, dzieląca go od innych organizacji politycznych, występujących pod hasłami narodowymi.

J. K.

Dziś

Polskie społeczeństwo Suwałk kupuje ABC tylko u sprzedawców w białozielonych opaskach na rękawach. Czysty zysk ze sprzedaży przeznacza się na pogorzelców z Rożków - Ziemaków.

Polski Kolportaż Gazet
p. f. „INICJATYWA"
w Suwałkach.

Pochmurno

Drobne deszcze

– Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 września 1937 r.:

Po mglistym ranku w ciągu dnia przeważnie chmurno i miejscami drobne deszcze. Temperatura dniem około 16 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Górne z szybkością do 50 klm na godz. Widzialność rankiem słaba, w ciągu dnia dobra.

Dyrektor kolejek dojazdowych
ukarany za niezabezpieczenie przejazdów

Starosta grodzki prasko-warszawski pociągnął do odpowiedzialności karno-administracyjnej dyrekcję kolejek dojazdowych oraz służbę ruchu tych kolejek za brak nadzoru i nienależyte zabezpieczenie przejazdów drogowych.

Jak wykazało dochodzenie, przejazd przy ul. Jagiellońskiej był nienależycie zabezpieczony podczas przejazdów pociągów, co mogło spowodować w każdej chwili katastrofę, szczególnie, iż ruch samochodowy w kierunku Jabłonny wzmógł się znacznie w ostatnich miesiącach.

Stwierdzono, że w godzinach nocnych pociągi w wielu wypadkach przejeżdżały przez przejazd bez żadnego zabezpieczenia tego ostatniego, jak tego wymaga instrukcja ruchu.

Dochodzenie wykazało również wysoce niedostateczną kontrolę zarówno ze strony dyrekcji, jak i służby ruchu.

W wyniku rozprawy skazani zostali: naczelny dyrektor kolejek dojazdowych inż. Stasiewicz (Marszałkowska 9) na grzywnę w wysokości 2.000 zł. z zamianą na 2 miesiące aresztu, naczelnik wydziału ruchu Walenty Bedyński (Marszałkowska 9) na grzywnę w kwocie 1.000 zł. z zamianą na miesiąc aresztu, dyspozytor ruchu na st. Mosty, Franciszek Chruściński — 400 zł. z zamianą na 25 dni aresztu, maszynista Symeon Surgiewicz — 3 tygodnie bezwzgl. aresztu i nadkonduktor Józef Górka (Józefów) — 10 dni bezwzgl. aresztu.

WIADOMOŚCI Z TORU

„Middle Park Plate" i „Rzeki Wisły"

Zapisy na dzień 26.IX

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. Isolda III. Joyeuse, Rafa, Overshot, Latania, Adua, Rewers (półkrwi), Peitis, Moja Tutta.

GON. 2. Dyst. 2400 m. Nagr. 2000 zł. Oryginal, Kłopot, Le Picadore, Rewers Grand Seigneur, Nev, Posevdon.

GON. 3. Dyst. 2200 m. Nagr. 2200 zł. Neptun. Londan, Last Night. Tototte, Liktor, Loup Garou, Oktawa. Igor II, Parnar.

GON. 4. Dyst. 1200 m. Nagr. Middle Park Plate. 25.000 zł. Renra, Kanclerz. Rada, Rejwach.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł. „Handicap". Pierwszy Konsul (59 kg), Ikwa (50 kg), Land Lady (53,5 kg), Ikaria (52), Noceur (58), Cyrkon (55,5). Proxne (51,5). Kerry (55)

GON. 6. Dyst. 2200 m. Nagr. „Rzeki Wisły" 15.000 zł. Centyfolia, Money Moon, Dal, Narew, Orestea, Lulu, Iffet, Motruna, En Avent, Kypris.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. Dorota, Jomara, Addis Abeba, Muza II, Joli, Capri, Królowa, Rusałka. Goutyna, Trefl, Fenszek.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł. Homer, Norma, Navarra II, Forsyte, Lirnik II, Anteusz, Ivresse, Cacko II. Bagheretta, Dingo.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. Jasna, Baronia, Krynica II, Parna, Saga, Sessi, Nebraska, Kings Baghera. Korazn, Papryka.

WYŚCIGI W POZNANIU

Zapisy na dziś

Gon. 1. Dyst. 6000 m. nagr. 350 zł. Wojsk. bieg naprzełaj.: Czekan, Arbiter II, Argus II, Ziomek.

Gon. 2. Dyst. 2800 m., nagr. 1300 zł. (Płoty): Satrapa, Saturn, Dzwonnik, Memoria, Galahad.

Gon. 3. Dyst. 5000 m., nagr. 200 zł. Wojskowy bieg naprzełaj: Ziomek Zbój, Alkohol, Tekla, Arbiter II.

Gon. 4. Dyst. 1300 m., nagr. 600 zł. (Płaska): Karapet. Hindus, Koliba, La vita, Łusia, Bravo Palü

Gon. 5. Dyst. 4000 m., nagr. 800 zł. (Przeszkody): Torino. Hajdamak IV, Sarmata, Prut.

Gon. 6. Dyst. 1600 m., nagr. 400 zł. (płaska): Ahi, Gliadiator, Jog, Cross Country, Bibus, Lakme Fru Fru, Garuffa, Bonne Aventure, Foryś, Palier, Morwa, Sekret.

Gon. 7. Dyst. 1800 m., nagr. 500 zł. (płaska), Lakme, Ottawa, Bonne Aventure. Gladiator. Jurand III, Foryś, Pumpernikel. Debello. Dumka, Jarema IV, Chojrak, Morwa.

Gon. 8. Dyst. 2000 m., nagr. 800 zł. (płaska): Ever More, Komar, Voleur, Satrapa. Gwiazdor, Łaps, Pan Benet, Saturn.

Nasi faworyci:

Gon. 1. Argus II.
Gon. 2. Saturn, Gelahad. Memoria.
Gon. 3. Alkohol.
Gon. 4. Karapet.
Gon. 5. Hajdamag IV.
Gon. 6. Bibus, Garuffa, Forys.
Gon. 7. Bonne Aventure, Jarema IV
Gon. 8. Komar, Łaps, Saturn.



Niedziela, dnia 26 września

8.00 Czas i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Dzień Kolejarza Polsk. 11.00 Marsze i walce. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfon. 13.00 Przegląd kult. 13.10 Koncert. 14.00 „Ubezpieczenie" — skecz. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi, 16.00 Pieśni kurpiowskie. 16.30 Współczesna muzyka francuska. 17.00 „Podróżnik i miłość". 17.38 Reportaż. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.55 W stolicy nowej Portugalii — felieton.. 20.00 Wręczenie 130 samolotów przez L. O. P. P. Armii. 20.15 Kwartet Lénara i Oktet Squire'a. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dziennik. 21.00 „Diabeł w zalotach — czyli podróż diabła na wesele".. 21.40 Wiad. spor. 22.00 Recital skrzypcowy Marco. 22.30 Pieśni w wyk. E. Bendera — bas. 22.50 Dziennik. Komun. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów).

15.00 Zespół J. Stena. 16.00 Dawna muzyka włoska. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. taneczna.

Poniedziałek, dn. 27 września

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.10 Płyty. 8.00 Aud. szkolna. 11.15 Aud. szkolna. 11.40 L. Beethoven: Sonata F-dur. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik. 12.15 Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym — pogad. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Grawerzy". 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Mała ważna iskierka" — pogad. 16.15. — Koncert. 16.45 Obyczaje sportowe — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Puszcza w jesieni" — pogad. 18.00 Skrzynka techn. 18.15 W takcie na trzy czwarte (płyty). 18.50 Pogad. 19.00 Aud. strzelecka. 19.40 Pogad. sport. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muz. taneczna. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 „Nimfy nad jeziorem Gopłem" — czyli „Czaromysł", opera w 2-ch akt. 21.45 „Doktór Piotr" — opow. Żeromskiego. Czyta Osterwa. 22.50 Dziennik, Kom. meteorolog.

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Płyty). 14.06 Serenady i romanse (płyty). 15.00 Pogad. 15.10 Życie kultur. stolicy. 15.15 Trio Salonowe P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Czy istnieje literatura klasowa" — szkic liter. 22.20 Płyty. 23.15 Muz. taneczna.

27.IX — 5.X
początek roku akademickiego

W poniedziałek 27 b. m. rozpoczynają się wykłady w Szkole Głównej Handlowej. Uroczysta inauguracja roku akademickiego odbędzie się dziś o g. 11-ej po nabożeństwie w kościele parafialnym w Mokotowie.

1 października rozpoczynają się wykłady w Państwowym Konserwatorium Muzycznym.

4 października rozpoczynają prace po przerwie wakacyjnej Uniwersytet J. P. i Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

Politechnika Warszawska, Wolna Wszechnica i W. S. D. rozpoczynają wykłady we wtorek 5 października.

Bonifikata podatku specjalnego pracownikom Ubezp. Społ.

Minister Opieki Społecznej, M. Zyndram - Kościałkowski. przyjął dwukrotnie delegację Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, która m. in. poruszyła sprawę, przedstawioną pisemnie w dniu 5 bm., zwrotu częściowo względnie całkowicie podatku specjalnego od uposażeń. jak to już uczynił Fundusz Pracy w stosunku do swoich pracowników, ze względu na bardzo trudne i ciężkie położenie pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Pan minister oświadczył, że sprawa ta zostanie pozytywnie załatwiona do dnia 1 października br.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dziś zebranie giełdy nie odbyło się.

W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych i akcyj utrzymana. 3 proc. premiowa pożyczka inwestycyjna em. I 67.75, em. II 68.75; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna na odcinki większe 58.75, odcinki drobne 58.50; 4 i pół proc. wewnętrzna pożyczka państwowa 1937 r. — 55.88; akcje Banku Polskiego 107.50.

ABC sportowe

Jędrzejowska na trzecim miejscu listy Myersa

Słynny znawca sportu tenisowego, Wallis Myers, którego lista najlepszych tenisistów i tenisistek świata, rok rocznie publikowana, cieszy się największym uznaniem w świecie tenisu, opublikował wczoraj listę swą na r. 1937.

Na liście pań Myers zamieścił Jędrzejowską na trzecim miejscu, pierwsze przyznając Chilijce Lizanie, a drugie — Angielce Round.

Na dalszych miejscach listy kobiecej widnieją nazwiska: 4) Sperling (Dania), 5) Mathieu (Francja), 5) Jacobs (St. Zj.). 7) Marble, 8) Horn (Niemcy), 9) Hardwick (Anglia), 10) Bundy (St. Zj.).

Lista męska przedstawia się następująco:

1) Budge, 2) v. Cramm. 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Crawford, 8) Menzel, 9) Parker - Pajkowski, 10) Hare.

Postój w Drwalewie
Wspomnienia z letnich ćwiczeń

Po ciężkich walkach około Miechowa od jego południowej strony, gdzie to strzelano nie jakimiś tam „ślepakami", lecz amunicją ostrą, batalion Legii Ak. odszedł na zasłużony nocleg do wsi Budziszynek by nazajutrz ruszyć w kierunku Drwalewa, jako straż boczna sił głównych. O tym Drwalewie, odległym mniejwięcej o 50 klm. od Warszawy w stronę Grójca, głośno jest w całej okolicy. Gospodarze twierdzą, że u Klawego w Drwalewie doktorzy jakieś „likarstwa" na rzeźkość chłopską wyrabiają, ale że o grosz ciężko, to i smakiem obejść się trzeba: a już, że Klawe wszystkie koty w okolicy wykupił, to pierwszy z brzegu chłopak każdego upewni. Najczęściej jednak słyszy się z uznaniem wypowiedzianą opinię, że gdy chłopu krowina. ciele lub śkapa zasłabną, to do Drwalewa pogania, jako że tam doktory bez nijakiej zapłaty dobytek z choromy wyciągnąć pomogą.

Ta ostatnia wiadomość zdaje się największe zrobiła wrażenie wśród maszerujących kolumn baonu, gdyż żołnierze, przeważnie synowie chłopów, przechodząc wieś po wsi, ciągle się dopytywali, czy to prawda.

Wszędzie jednak z uznaniem potakiwano głowami. A więc prawda. Trzeba zatem czemprędzej ten Drwalew zagarnąć, a „czerwoniaków" co się podobno na niedalekich pagórkach usadowili, na zbity łeb w lasy wyrzucić, lub na kwaśne jabłko wytłuc.

To wyrzucanie jednak jakoś nam nie poszło. Gdy tylko bowiem rozwinięty w tyralierę batalion ruszył do natarcia, „czerwoniaki" z pagórków łupnęli w nas takim siarczystym ogniem flankowym ze swych c. k. m. ów, że posuwać się naprzód było nie sposób. Nie jednego ciarki przeszły na myśl, że gdy przyjdzie wiać, to i Drwalew się utraci i jego „cudów" się nie dojrzy.

Jakoż po krótkim szarpaniu się na pagórki „czerwonych" padł rozkaz: „wycofać się do wsi!" Zmachane bractwo zebrało się pod płotami chałup. 3-cia kompania przykucnęła pod dużym piętrowym budynkiem ceglanym. Zdumione oczy szarych piechurów patrzą w górę — „o rety, w Drwalewie kamienica, patrajta ch'opy"! da gapiących się na nas kobiet i parobczaków objaśnia: „To będzie śpitol dla nas chłopów, ..awe go buduje. I akusierke, i felczera i doktora będziem mieli!" — mówią z dumą.

Dalszą pogaw . ę przerywa goniec, który przybiegł z rozkazem: „Oficerowie na omówienie". Tuż przed polną bramą wjazdową majątku Drwalew, na wprost piekącego słońca — trzeba było słuchać na tym „omówieniu" gorzkich, lecz słusznych uwag kierownika ćwiczeń o dowodzeniu „do luftu". Drwalew by nam osłodzić jakoś te cierpkie rozmówki kazał dyskretnie wynieść pełną stągwię pomidorów. Na zakończenie jeszcze jedna niespodzianka...

Pan Klawe junior wraz z p. Wolskim zapraszają nas do majątku, byśmy zwiedzili Instytut Bakteriologiczny i Serologiczny. Oczywiście idziemy. Na czele z dr. Lewickim maszerujemy kolejno do stajen, gdzie koszaruje około 350 koni, ofiarujących z poświęceniem swe zdrowie przeróżnym doświadczeniom z bakteriami różycy, nosacizny, błonicy i innych wrogów śmiertelnych. Surowica przeciwróżycowa, surowica przeciwzołzowa (adenin), surowica przeciwbłoniczna—oto niektóre z wielu specyfików, wyrabianych na podstawie doświadczeń z organizmem końskim: „A i z krwi końskiej wyrabia się również — mówi dr. Lewicki —krwiotwórczy, wzmacniający środek „Opohemogen" ogólnie w Polsce znany. „W takim razie wasze konie muszą mieć rzeczywiście końskie zdrowie" — wtrąca któryś z kolegów". — Oczywiście. lecz i one nie wytrzymują dłużej, aniżeli do 3-ch lat. Palimy je całkowicie w krematorium na miejscu. Następny budynek bliżej wspomnianego ogrodu. to serce Instytutu — laboratorium.

Tu w wielu, wielu czyściutkich salach, po niezliczonych, żmudnych próbówkach w próbówkach, cylindrach, balonach, słojach, tyglach idą w świat przygotowane do użytku preparaty zapobiegawcze, tak przeciwko chorobom zwierząt, jak i ludzi, wzmacniające zdrowie tak pierwszych. jak drugich. Tu obserwować można rozwój i życie całych batalionów, dywizyj i armij bakteryj chorobowych, dowodzonych z zimną krwią przez liczny personel naukowy Instytutu z prof. Gordziałkowskim na czele. Wychodzimy zahypnotyzowani ogromem pracy i entuzjazmem tych ludzi.

Patrzymy teraz w dal, gdzie rozciągają się pola zielarskie. Tu na tych terenach rośnie około 40 gatunków ziół, z których już nawet wczesną wiosną zebranych robi się wyciągi t. zw. Intrakta Klawego. Wyciągi te zawierają 100 proc. wartości leczniczych, zawartej w żywych tkankach rośliny — twierdzi z dumą dr. Lewicki. Ale nie będę Panów zatrzymywał — uśmiecha się uprzejmie — bo tam w ogrodzie czekają. Idziemy do ogrodu. Aha... długi rząd stołów nakrytych...

Po tylu, tylu wrażeniach, jeszcze jedno — smak doskonałej śliwowicy Klawego, jako ostatni akt manewrów pod Drwalewem...

N. K.

Sokoli przy pracy

W niedzielę w dn. 26 bm. o godz. 15 odbędą się w lokalu XII gniazda Sokoła warszawskiego przy ul. Skierniewickiej 18—20 popisy gimnastyczno - sportowe. W programie: ćwiczenia gimnastyczne (drążek, poręcz, skoki przez konia), ćwiczenia lekkoatletyczne (rzuty dyskiem, sztafety, skoki), gry sportowe, tańce regionalne. Bilety w cenie 2 zł., 1.50 zł. 50 gr. Interesujący program ściągnie na pewno liczną publiczność, tym bardziej, że popisy odbywają się w Sokole, który ma wielu przyjaciół na terenie Warszawy.

Niedziela sportowa

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w stolicy następujące imprezy:

O godz. 10 — regaty kajakowe na Wiśle w konkurencji międzyokręgowej, meta na przystani WKS Żoliborz.

O godz. 11 w lokalu fortu Bema dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe stolicy: Fort Bema — Skra i Legia — Elektryczność.

O godz. 12 w sali Teatru Nowości mecz bokserski o drużynowe mistrzostwa Warszawy Makabi — Polonia.

O godz. 13 na stadionie Hippicznym w Łazienkach ogólnopolicyjne zawody konne.

O godz. 15.30 na Stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi Piłkarskiej Warszawianka — Pogoń.

O godz. 16 w Teatrze Wielkiej Rewii mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy CWS — Legia.

O godz. 15 na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe.

NA PROWINCJI

Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi rozegrane będą: w Łodzi ŁKS — Ruch, w Katowicach AKS — Warta, w Krakowie Garbarnia — Wisła.

O wejście do Ligi w rundzie finałowej walczą: Unia — Polonia w Lublinie i Brygada — Śmigły w Częstochowie.

W Białymstoku chód na 50 klm, bieg 3 klm. z przeszkodami i sztafety o mistrzostwo Polski.

W Wilnie — narodowe zawody strzeleckie.

W Łodzi — międzymiastowe mecze Łódź — Warszawa w hazenie i szczypiorniaku.

W Toruniu — główne zawody sportowe kolejowego PW.

Zagranicą, w Budapeszcie startować będą nasi lekkoatleci w zawodach międzynarodowych.

Piłkarze poznańskiego HCP rozegrają pod Berlinem mecz towarzyski z drużyną Luckenwalder.

„Narkomindieł" na urlopie

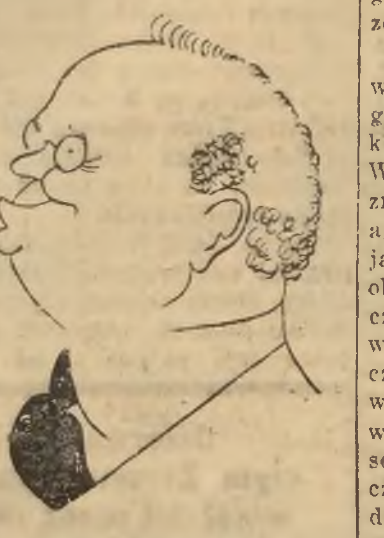
Niezwykłe spacery w piątkę budzą sensację wśród kuracjuszów

(Korespondencja własna „ABC")

Mariańskie Łaźnie (Marienbad), we wrześniu.

Godnem uwagi jest jak zewnętrznie przedstawia się „pan minister spraw zagranicznych" narodu, który żydzi „uwolnili ze szponów caratu", według własnego ulubionego wyrażenia.

Otóż „pan minister spraw zagranicznych", reprezentujący proletariat, przebywa na kuracji w Mariańskich Łaźniach.



LITWINOW

Przede wszystkim odróżnia się od Izwolskich, Lamsdorfów, Sazonowych i innych Ehrenthali, czy Bülowów tym, że wszystko w nim jest fałszywe. Nazwisko rodowe Wallach wulgo Finkelstein „przetłumaczone" i to błędnie na Litwinow. Właściwie po rosyjsku byłoby Litowcow. Ale ten błąd uczyniony był podobno świadomie i celowo, aby zaznaczyć pewną łączność z Polską, nie tylko ze względu na własne pochodzenie z poza dawnej „linii osiedlenia", lecz i na łączność — niestety — z pewnymi prawdziwie polskimi, pod względem pochodzenia, domami.

Narodowość — fałszywa. Nazywają go w pismach, zwłaszcza żółto - frontowych, Rosjaninem. Mówi w domu po rosyjsku, ale nienawidzi Rosji i wszystkiego, co jest rosyjskie.

Przygotowanie do kariery dyplomatycznej uzyskał nie w rosyjskim „Korpusie Paziów", ani u „Prawowiedow", lecz we francuskich i wielu innych więzieniach, w których przebywał, nosząc pasiasty przepisowy strój, bynajmniej, nie za swe polityczne przekonania.

Nie nazywa się ministrem spraw zagranicznych, lecz „narkomindiełem" — neologizm z rosyjskich wprawdzie źródłosłowów, ale w czysto żydowskiej przeróbce.

Korzysta z urlopu. Ale „triumfujący proletariat", sam wodzony na mocnym łańcuchu, nie darzy go zaufaniem, nawet w czasie zdrowotnego urlopu.

Gdy „towarzysz narkomindieł" wychodzi z hotelu, Waldmühle, gdzie mieszka, poprzedza go czekista. Za nim idzie drugi czekista. Władze lokalne dodały jeszcze, ze zrozumiałych względów, swoich agentów (nie tajnych, a zupełnie jawnych), którzy kroczą zawsze obok czekistów. Każdy „spacer", czy to do źródła, aby wypić kubek wody leczniczej, czy do kąpieli czy wprost na przechadzkę, odbywa „towarzysz - narkomindieł" w... piątkę, co oczywiście stanowi sensację i budzi podziw, zwłaszcza wśród goszczących tu prawdziwych ministrów, no i tych, którzy prawdziwych ministrów widują chadzających na wolności.

Jeden z tych konwojujących dygnitarza sowieckiego czekistów, ma wygląd normalny, standartowy. Drugi, wzbudza zaciekawienie. Wygląd straszny. Mimowoli nasuwają się myśli o podziemiach „Czeka", zwanej później „GPU" i „operacjach", jakie się tam odbywały i odbywają. Naprz. ulubiony „zabieg" stosowany przez towarzysza Jagodę (żyda, obecnie już „zlikwidowanego"). — „Zabieg" ten polegał na ściąganiu skóry z ręki, zanurzonej uprzednio we wrzącej wodzie, co podobno ułatwia schodzenie skóry. Nazywa się to technicznie „zdejmowaniem rękawiczek". Fotografje takich rękawiczek, ściąganych własnoręcznie przez Jagodę z jego ofiar, można oglądać w Muzeum antibolszewickim w Berlinie.

Otóż ten drugi konwojujący „ministra" czekista, wygląda na takiego, który tego rodzaju „zabiegi" wykonywa własnoręcznie i chętnie.

Czasem też „piątce" tej towarzyszy młoda kobieta, z wyglądu Rosjanka, może dawna „Smolaszka" lub wychowanka innego uprzywilejowanego instytutu dla dziewcząt szlacheckiego pochodzenia (szczątkowy okaz warstwy wymordowanej). Jest to stenografistka z dobrą znajomością języków, w których „narkomindieł" zwraca się z notami protestacyjnymi naprz. przeciw piractwu, śmiejąc się „śmiechem czerwonym" z tych, którzy te noty przyjmują na serio.

Stenografistka ta sprawia wrażenie wprost litość budzące, wygląda na istotę storturowaną do ostatnich granic.

A rodzina „pana ministra"? Naprz. szanowna małżonka? Ta jest nieobecna. Zgodnie ze zwyczajami przyjętymi przez pogromców „triumfującego proletariatu" małżonka jest zakładniczką zatrzymaną „na wszelki wypadek" w Moskwie.

W „raju bolszewickim" wszyscy członkowie rodziny każdego z „dygnitarzy" sowieckich odpowiadają głową za niego i są wymordowywani za każdy „ukłon" głowy rodziny, lub jakiekolwiek istotne czy urojone przestępstwo.

Takiej „wolności" zażywają najwyżsi dostojnicy „raju socjalistycznego", wyzwoleni ze „szponów caratu".

Kl—wicz

Książeczki szczęścia

Gramy i oszczędzamy

PKO wydaje z dniem 1.10.1937 roku nową serię książeczek premiowanych. Będzie to z kolei seria V-ta, ponieważ cztery serie dotychczasowe, a zwłaszcza czwarta, zostały dosłownie rozchwytane. Wielka popularność premiowanych książeczek oszczędnościowych pozwoliła wyposażyć V-tą serię w tak liczne przywileje dla oszczędzających, że książeczki te jeszcze przed swym ukazaniem się zyskały sobie nazwę „książeczek szczęścia".

Bo posłuchajmy:

Składając po zł. 5 miesięcznie, uczestniczymy co 3 miesiące w losowaniu premij pieniężnych. Najwyższa premia wynosi zł. 500, najniższa — zł. 50. Książeczka, która wylosuje premię, będzie nadal brała udział we wszystkich losowaniach następnych. Po 9 i pół latach systematycznego oszczędzania otrzymujemy zł. 600.

Niezależnie od tych premij PKO rozlosuje po 9 i pół latach dodatkowo specjalne premie za wytrwałość w oszczędzaniu, wypłacając kwotę zł. 1000 zamiast przewidzianych zł. 600.

Wreszcie po trzech latach książeczka premiowana staje się podręczną kasą pożyczkową, zawsze gotową do usług, ponieważ PKO wydaje po upływie tego terminu pożyczkę do wysokości 80 proc. wkładu na książeczce.

KOLCE BEZ RÓŻ



PROJEKT

Lubiany przez warszawiaków tyleż co przez Studnickiego burmistrz Starzyński ułożył projekt nowego pseudo samorządu dla stolicy.

Na czym on polega?

Że mianorząd, który mamy dziś wbrew ustawie będzie nadal ten sam, ale — według ustawy.

ŻYDOWSKA ARGUMENTACJA

— Tylko łotr może żądać emigracji żydów z Polski tłumaczy chałaciarz, ubytek w ludziach to przecie osłabienie armii.

— A co mają robić chłopi niemający roli?

— Niech idą do fabryk, niech się urządzi roboty publiczne, niech się zajmą rybactwem, a najlepiej niech emigrują do Ameryki Południowej.

NOŻNY KONKURS

Na Festynie Ludowym w Poznaniu przeprowadzono tradycyjnie ludowy konkurs na najpiękniejsze nogi kobiece.

Laureatka oświadczyła łaskawie w wywiadzie:

— Uprawiam wszystkie sporty, nawet umiem prawie pływać i raz jechałam konną dorożką; życie poświęciłam dla sztuki tanecznej i gdybym miała protekcję mogłabym wystąpić w filmie; nogi moich przeciwniczek były przepiękne i przezgrabne jednak zdobyłam pierwszą nagrodę i chcę godnie bronić honoru Polski.

NATURALNIE

Na konkursie filmowym w Wenecji polską produkcję reprezentowało szkaradzieństwo „Barbara Radziwiłłówna". Producentem był żyd, reżyserem Lejteles, scenariusz sklecił żyd — co mogło więc wyjść dobrego?

I mimo niezliczonej ilości nagród „polski" film nie otrzymał żadnej, ani nawet wzmianki honorowej. W rękach żydów nasza produkcja będzie zawsze ostatnia na świecie.

(kol.).

Zbereźnictwa...

HISTORIA PRAWIE PRAWDZIWA

Były komendant obozu izolacyjnego w Berezie, emerytowany podinspektor policji, Bolesław Greffner, założył sklep spożywczy w Łucku na ul. Jagiellońskiej i składa ofiary na biednych narodowców. (Z prasy).

W Łucku już od paru dni prowadzona była energiczna propaganda antyżydowska. Wzdłuż całej ulicy Jagiellońskiej stały gęsto pikiety, ostrzegające przed sklepami żydowskimi i udzielające informacji o zakupach u Polaków.

Jednym z pikieciarzy był były więzień Berezy, nazwisko pomjiam — oznaczmy go wprost krótko X.

X zmęczony całodziennym użeraniem się z wrzeszczącymi żydami wszedł, w pewnej chwili, do pierwszego po drodze sklepu, żeby się napić wody sodowej.

Właśnie sklepikarz był zajęty pracą. Z trudem nachylał się ze względu na potężny brzuch i ze stojącej w kącie beczki ze śledziami wyławiał za ogony pojedyncze sztuki.

Wreszcie skończył, podniósł się, a jego trzy podbródki zadrgały w uśmiechu, zaś małe otłuszczone oczka, żywiej zabłysły.

— Ach, kolega pikieciarz, czym mogę służyć? — zapytał. — Tak, nareszcie bierzemy się do pracy — ciągnął dalej. — Jak się my, wszyscy narodowcy połączymy, to niedługo żydów i sanację zlikwidujemy. Byle tylko razem i zgodnie. Ja sam, dodał z dumą, jestem bojowym narodowcem. Składam ofiary na bezrobotnych. Żeby tak wszyscy robili. Ale, ale, ja gdzieś pana widziałem, — ożywił się nagle sklepikarz.

X. popatrzył, splunął, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Po jego wyjściu emerytowany podinspektor policji, były komendant obozu izolacyjnego w Berezie, a obecny sklepikarz, Bolesław Greffner, długo dziwił się i myślał. Nie mógł zrozumieć szczególnie, co znaczyło jędrne słówko, które powiedział pikieciarz, wychodząc ze sklepu.

B. REZA

Czytelnicy „ABC" nie ustają w ofiarach na pogorzelców-narodowców

W dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary na pogorzelców we wsi Rożki Ziemaki: P. Artur Waga z Pabianic zł. 10, p. Krzyczkowski, Zalesie zł. 5, p. Luks Stanisław zł. 3, adw. Rudowski Leonard z Płocka zł. 5, p. Deutscher Kazimierz zł. 4,50, p. Mościcki Marian zł. 5, bezimiennie zł. 5, inż. Ignacy Myszczyński zł. 20, J. G. zł. 1, Z. i M. W. ze Lwowa zł. 10.

Ofiary w naturze złożyli: p. Suska — sweter, bezimiennie—paczka ubrania i książka, Bracka 4 — 1 para obuwia. W. M. N. palto męskie, Zbyszek Celiński — paczka odzieży, „Varsovianin" — paczka ubraniowa zawierająca 3 garnitury, 2 pary spodni.

Polemika

Walka o stragan to tylko drobny odcinek

(k) „Czarno na białem" pragnie zohydzić walkę z żydami:

Trzeba być wyjątkowo tępym, by tego nie widzieć, by sobie wyobrażać, że w bojach ze straganami tworzyć się ma Wielka Polska.

Akcja taka nie może w sobie mieć nic z romantyzmu młodości, „ponad poziomy wylatującej". Jest to cynizm, bo cynizmem jest w szaty idei ubierać najbardziej poziomy, materialny, kupiecki interes, prowadzący do skawy.

Jest to cynizm, pochodzący z hitlerowskiej szkoły.

Trzeba być wyjątkowo tępym, by nie widzieć, że walka o stragan to drobny odcinek walki o wyzwolenie Polski z pęt żydowskich. A jeśli walka o wyzwolenie z niewoli niemieckiej czy rosyjskiej jest opromieniona aureolą romantyzmu, to dlaczego tego romantyzmu odmawiać walce z żydami?

„Czas" nie chce zrozumieć własnej niezręcznej taktyki

„Czas" na marginesie naszego artykułu poświęconego niezręcznej taktyce konserwatystów, pisze:

„ABC" ma żal do prasy konserwatywnej za jej ataki pod adresem min. Poniatowskiego. Czy dlatego, że „ABC" politykę tego ministra uważa za słuszną? Bynajmniej, uważa ją za nader szkodliwą. Gdzież więc logika — zapyta nieobeznany z obecnymi arkanami „politycznymi" czytelnik? Odpowiedź daje ABC w dalszym ciągu swych wywodów. Twierdzi mianowicie, że ataki konserwatystów wzmacniają jedynie pozycję p. Poniatowskiego. Co ciekawsze jednak twierdzi również, że ci wszyscy, których prasa konserwatywna wymienia jako ewentualnych następców min. Poniatowskiego tracą wszelkie szanse na fotele ministerialne właśnie dlatego, że nazwiska ich padły z łamów konserwatywnych dzienników.

Morał z tego wszystkiego jest taki, że konserwatyści niewykorzystują swej wyjątkowej zaiste sytuacji. Przecież „ABC" stwierdza wyraźnie, że ich stanowisko decyduje o zmianach ministerialnych. Jeśli bowiem ministra atakują, to tym samym gwarantują mu długie urzędowanie, jeśli kogoś forsują na ministerialny fotel, to tym samym odbierają mu wszelkie szanse zostania ministrem. Powinni zatym postępować odwrotnie — chwalić ministrów, których w gruncie rzeczy zwalczają oraz forsować na fotele ministerialne swych wrgów.

Dziwne zaiste kryteria stosowane są u nas w polityce.

„Czas" nie chce zrozumieć tego, cośmy napisali. Nie uważamy bowiem, że „Czas" jest wszechmocny w zakresie obsadzania Ministerstwa Rolnictwa. Natomiast uważamy, że przez swą niezręczną taktykę „Czas" wzmacnia pozycję min. Poniatowskiego, pozwala bowiem wmówić opinii społecznej, że przy zwalczaniu min. Poniatowskiego w gruncie rzeczy chodzi o zwalczanie reformy rolnej.

List dyr. Solskiego

Otrzymujemy list następujący

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z felietonem „Dobry początek" w Nr. 299 ABC, spieszę jaknajgoręcej zaprotestować przeciw przypisywaniu mi poglądów i słów, których nigdy do nikogo — a tymbardziej do „każdego, nawet pół-znajomego" — nie używałem.

Moja dotychczasowa współpraca z dyr. Horzycą jest oparta na całkowitym porozumieniu, harmonii i wzajemnym zaufaniu.

Tyle mam do stwierdzenia na marginesie żartobliwego felietonu „Dobry początek".

Uprzejmie prosząc Sz. Pana Redaktora o wydrukowanie listu niniejszego, łączę wyrazy poważania.

DYREKTOR

Teatrów Narodowego i Nowego

L. SOLSKI

Notatka w rubryce „Kolce bez róż" miała jak stwierdza zresztą autor listu charakter żartobliwy, a przytoczona w niej rozmowa była oczywiście fikcyjna. Zamieszczając „Kolce" sądziliśmy, że nie staną się one źródłem pomówienia dyr. Solskiego o rzekome wypowiedzenie przytoczonych przez felietonistę słów.

Królowa Maria przybędzie do Warszawy

Teatr Wielki w Warszawie wystawić ma w połowie listopada balet pantominę „Taina", pióra królowej Marii rumuńskiej. Na prapremierę swego baletu przybyć ma do Warszawy autorka, królowa Maria, oraz kompozytor muzyki, znany muzyk rumuński prof. M. Anglicu. Tytułową rolę „Tainy" wykona primabalerina p. Halina Radlińska.

Zmartwienie „Tygodnia Robotnika" z powodu triumfów „ABC"

„Tydzień Robotnika" płacze z powodu triumfów „ABC":

Jesień przynosi nowe objawy ożywienia w dziedzinie awantur antysemickich, ataków na przeciwników politycznych i wszelkiego innego barbarzyństwa. Endeckie bandy rozpoczęły polowanie na żydów w ogrodach i na ulicach Warszawy i innych miast. Awanturnicy nacjonalistyczni z pośród młodzieży akademickiej napadają na kolegów żydów. Przez szereg dni ulice miast obstawione były oenerowskimi pikietami, które nie dopuszczały kupujących do żydowskich księgarń. „ABC", antysemicki dziennik warszawski, cieszy się, triumfuje. Awantury antysemickie to jego posiew i jego żniwo.

Nie dziwimy się waszym zmartwieniom. Ale na nieszczęście dla was nic one wam nie pomogą.

Poszukiwania Lewoniewskiego będą zaniechane

MOSKWA, 25. 9. Szef ekspedycji ratowniczej, wysłany na poszukiwania Lewoniewskiego, Szewelow, donosi, że w najbliższych dniach poszukiwania zaginionego lotnika będą zaniechane, gdyż po 26 września zaczyna się na biegunie noc podbiegunowa. Narazie więc poszukiwania będą ograniczone do obszaru o promieniu 150 km. Poszukiwania odbywają się na szerokości 88 st. 35 minut i około 120 st. dług. zachodniej, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa tu powinien był lądować samolot Lewoniewskiego. Na wyspach archipelagu Franciszka Józefa zbudowano prowizoryczne stacje ratunkowe na wypadek, gdyby z którymś samolotów ratowniczych zdarzyła się katastrofa.

Stacja „Biegun Północny" w likwidacji

MOSKWA, 25.9. Ze stacji Biegun Północny donoszą, że będzie ona wkrótce zlikwidowana. Ruchoma kra, na której znajduje się stacja, jest przez silny północny wiatr znoszona na południe. Zimownicy zostali już zawiadomieni, że o ile kierunek wiatru nie ulegnie zmianie, to zostanie do nich wysłany łamacz lodów, który ich zabierze. Likwidacja stacji Biegun Północny ostatecznie uniemożliwi poszukiwania Lewoniewskiego, gdyż ratownicza ekspedycja będzie pozbawiona ważnych komunikatów meteorologicznych.

Morderca Walaszyka stanie przed sądem

Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu opracowała akt oskarżenia przeciwko Wojciechowi Czajce, który w grudniu 1935 roku zabił w Poznaniu dozorcę Józefa Walaszyka; a zwłoki jego zakopał pod podłogą szopy. Walaszyk zginął przed dwoma laty w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach. Mieszkał on na placu budowlanym Wojciecha Czajki, gdzie zajmował drewnianą szopę. Po zaginięciu Walaszyka krążyły rozmaite wersje co do jego losów. Dopiero gdy wykryto zwłoki jego zakopane w szopie, władze policyjne rozpoczęły śledztwo. W wyniku dochodzeń sporządzono akt oskarżenia przeciwko domniemanemu zabójcy, Wojciechowi Czajce.

Chcesz zaprenumerować A B C?

Nic prostszego — telefonuj 8.18.33 lub 8.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC".

W GRUDZIĄDZU

zaprenumerować „A B C" można u p. Wawrzyńca Borowczyka ul. Mickiewicza 23.

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

Główne wygrane

I i II ciągnienie

10.000 zł.: 8413 69976.
5.000 zł.: 13637 14664 92722. 67980.
2.000 zł.: 9804 36530 54514 54772 60073 80028 82924 84115 93603 125666 129734 155336 159278 188391.
1.000 zł.: 4300 7180 19372 22422 29317 53269 34352 42148 59079 59401 62084 66408 75111 78845 103626 127069 135711 140548 144651 149826 159165 163852 17453 173134 173906 174845 174867 175487.

Wygrane po 200 zł.

165 293 383 423 32 558 924 1171
276 310 491 725 818 975 2097 186
200 48 78 382 796 891 3265 597 771
920 4062 131 320 55 406 44 779 882
5378 462 604 774 843 66 6007 126
37 313 99 635 837 58 974 7059 84 122
29 35 828 923 53 8036 37 126 46 299
308 444 49 78 608 776 813 974 9063
194 278 326 744
10271 465 513 653 69 715 11046
155 454 624 843 12012 75 103 280
356 517 32 64 680 994 13033 54 66
152 224 86 93 438 517 42 713 57 961
14407 586 678 720 803 11 557 15036
175 220 416 84 594 95 874 991 16019
35 91 113 222 601 20 801 94 17071
101 61 319 74 592 713 56 82 811 61
18247 806 449 507 22 29 53 795 19123
245 374 80 492 551 62 987 99
20315 39 67 520 40 73 838 920
21021 88 194 266 560 64 748 22104 48
65 2 60 84 388 483 91 641 61 74 759
817 21 23143 44 74 257 318 428 51 68
576 652 933 24033 179 208 306 10 58
25454 502 24 98 602 876 960 26481
688 819 36 948 27012 149 340 63 784
358 93 96 28288 434 617 79 29227 391
567 70 86 623 732 849 955 92
30035 356 439 53 556 79 765 908
31914 56 68 242 414 54 579 658 48 98
848 32107 218 60 306 28 420 54 633
54 806 73 990 33028 67 81 100 52
216 50 73 351 464 735 811 910 34036
193 368 471 86 516 32 65 639 851 954
35042 90 371 440 587 799 985 76
36056 170 415 83 629 66 942 80 37234
85 96 471 80 575 96 647 740 51 870
98 914
38012 128 389 93 493 532 726
28 930 39819 80 84 414 60 523 802
47 969 40130 80 385 496 712 826
54 90 997 41019 71 124 313 474
361 42107 28 37 40 299 676 754
78 899 907 43069 155 215 16 364
87 409 514 742 905 65 9044125 411
17 93 624 703 832 45023 37 276
548 83 653 872 46077 80 177 334 73
456 914 47120 230 47 385 477 523
609 816 903 81 48113 87 402 25
946 49035 118 310 73 44 519 675
51038 123 234 58 63 71 75 306 595
630 704 896 935 75 99 52141 256
62 88 405 579 655 66 98 845 53118
207 201 484 902 54024 56 97 99
143 214 414 31 523 728 65024 124
401 72 510 998 56318 57 58 81 487
582 817 57351 424 61 63 69 613
53 90 755 841 56 52 58017 125 71
236 74 451 586 610 12 923 27
59014 95 340 435 559 683 704 836
917 60102 7 226 345 450 606 47 810
921 61036 305 563 79 871 929
62111 55 69 75 265 440 509 91 618
795 875 63070 126 268 314 49 518
28 629 63 846 60 77 64064 106 22
85 311 67 422 39 69 685 762 94 861
65018 42 150 88 97 208 340 439
506 745 938 66097 99 306 56 60
407 765 826 67333 520 724 68380
514 742 65 865 838 61 964 69021
32 65 100 24 26 73 243 54 64 371
80 717 20 45 894 914 49 70079 219
42 513 919 71004 35 120 52 201 391
430 433 97 541 670 732 33 93 823
72152 365 964 73054 102 44 293
481 94 915 637 60 762 74005 106
99 245 60 65 74 332 415 528 618
87 998 75142 373 435 636 871 918.
76070 121 98 254 441 782 824
31 77115 23 591 678 6 84 929 85
78005 88 279407 617 61 893 79064
154 514 701 17 807 80053 244 350
3 81 478 537 74 86 864 89 917 81104
176 97 317 29 34 488 533 705 58
821 7 82263 401 547 631 786 844
83050 117 32 22579 340 84055 61
159 304 93 9 85083 97 122 239 66
688 788 836 936 86011 197 293 415
722 7 36 87012 70 171 89 204 596
722 947 88357 490 549 636 720 867
89066 123 223 57 440 728 933 7
90055 80 502 628 70 941 98 91176
426 88 647 80 823 921 63 92131 44
209 311 5 428 82 842 923 33 93024
166 312 53 443 531 864 94079 97
426 62 528 678 80 789 95352 6
84 424 562 74 656 708 13 63 96020
95 254 346 518 40 8 675 827 953
74 97025 70 241 358 78 526 35 9809
207 425 92 514 57 616 779 860 990
48 78 157 332 9 432 724 801 954
68 100267 548 607 35 913 101098
116 89 411 29 583 61 75 725 75
841 64 89 102224 461 613 42 56
103136 67 379 500 35 48 66 81
854 58 67 104343 435 7 680 863
957 105346 62 498 512 694 702
106088 100 311 75 6 600 825 965
93 107173 14 47 368 417 90 835
985 108248 492 599 643 719 96 863
915 109119 375 514 814 902 11083
427 59 91 728 95 859 78 111008
226 42 336 45 421 30 43 80 545 686
938 12262 4958 755 811 23 61 950
113226 37 53 397 525 50 692 766
830 47 968
114088 130 376 91 519 664 96 704
115032 110 309 34 92 506 683 824 98
116039 51 272 305 38 407 778 117303
71 45 492 508 73 846 945 87 118983
253 309 67 457 675 669 758 63 93
119178 96 235 42 55 493 563 91 605
26 58 846 915 120005 327 58 62 429
535 34 121061 130 458 59 528 64 734
56 906 122105 224 534 619 824 123074
102 98 287 94 365 556 600 33 900 2
32 124047 166 526 32 69 641 726 948
62 79 125127 279 323 29 47 72 519
66 75 660 754 126221 25 93 581 703
127126 230 92 346 423 768 986 128095
113 73 219 65 328 586 697 727 34 938
129049 173 334 612 774 77 829 61
130014 32 306 51 74 416 699 859 951
131048 234 35 72 487 523 654 98 792
919 77 132054 110 291 356 66 476 584
96 670 97 133130 88 290 418 75 593
641 51 836 67 945 134149 69 217 474
583 875 83 135009 109 201 51 379 595
605 50 834 997 136025 87 291 358
413 600 86 806 77 962 137031 124 225
52 302 457 604 735 138219 510 72
139216 373 97 427 549 50 678 719 885
943 140084 109 300 418 749 845 930
141019 137 79 83 419 97 763 71 806
86 142060 241 325 39 445 75 578 82
702 73 143033 40 272 337 550 726 76
144178 217 379 698 734 82 869 920
145161 206 345 83 487 537 47 82 755
146011 110 441 78 550 639 147045 310
45 562 65 723 30 148140 41 268 326
59 410 605 742 88 832 914 44 149003
230 77 84 408 41 591 781 890 920 99
150505 80 60 14 46 755 988 151089 544
54 665 767 839
152018 25 36 422 33 891 902 53 87
153025 41 135 59 280 619 804 25
154094 142 202 664 790 915 155265 444
96 807 54 82 935 96 156053 247 340
514 623 55 912 24 84 157011 13 357 523
837 948 158023 116 206 62 378 429 40
58 585 731 831 914 86 159025 82 128
76 465 616 72 734 93 802 160005 130
409 74 595 715 994 161104 85 8 523
666 805 162059 80 97 308 41 8 82
942 80 163032 298 303 59 721 83 908
160002 152 389 537 611 28 768 856 74
165055 69 93 251 39 54 648 784 833 69
166104 360 71 400 540 641 726 99 826
167016 233 659 763 95 904 168107 237
71 471 91 10 67 535 933 64 169044 217
762 921 170049 488 564 72 716 31 812
88 171012 14 285 38 469 630 702 4 832
914 172047 129 288 603 173020 106 7
83 207 517 842 974 9 174005 10 147
378 505 13 675 743 880 175132 254 91
608 24 40 912 176126 240 50 9 91 371
508 33 683 177001 108 391 477 533 619
32 619 178191 427 85 551 73 647 799
179381 477 509 67 764 180064 137 644
5 733 49 64 810 42 975 81 181014 85
613 850 967 182127 271 737 8140 73 5
183087 104 17 204 350 629 47 779
184539 52 65 634 85 928 46 185709 892
186472 87 727 187022 438 46 523 634
786 188105 27 228 338 421 88 504 10
97 8 864 189673 768 847 929
190053 103 18 218 503 846 931 72
191126 319 24 421 54 82 829 903 22 70
192086 139 77 90 245 555 99 770 954
193009 201 14 33 333 424 49 562 625
91 194053 228 39 43 91 460 506 676
826

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

173 258 78 542 59 899 1206 605 701
2177 229 426 304 215 30 313 421 47
642 4377 92 427 694 625 800 5024 97
240 6098 12 6088 195 336 939 7114
600 772 899 911 8074 137 251 483 590
679 802 9031 40 124 266 357 92 580
666 801 22 10137 244 49 86 477 511
50 90 11062 165 593 12092 283 345 79
474 13297 327 47 750 965 14558 629
15079 96 822 16038 581 17498 529
96 18078 125 77 378 461 541 611 27
40 61 781 824 19066 193 517 703 44
811.
20188 222 366 21730 22703 77 919
23138 275 554 421 510 70 601 712
873 24158 350 84 427 742 63 25715
965 26395 437 55 806 17 997 27183
405 555 619 28203 528 65 770 816
41 29121 416 43 05 90 611 892 937
30658 824 72 31126 292 719 26 32163
67 264 65 329 526 33064 366 494 523
718 34359 517 791 811 39 73 969
35087 319 418 618 75 709 78 956
36102 20 299 421 43 85 785 902 37136
498 543 712 836.
38025 190 202 91 408 22 664 39454
515 98 834 40 487 510 16 631 987
41315 694 911 49 42263 501 90 646
888 975 43123 267 394 485 817 53
928 44060 139 429 548 45073 181 644
46129 291 336 501 722 32 830 947
47072 76 303 511 659 48958 49450 617
739 915 50702 84 891 969 52159 252
432 862 53131 77 493 550 54355 865
932 55987 56600 736 57120 22 580
720 851 999 58107 11 237 71 611 80
59309 501 849 60212 322 449 609 34
61203 62050 614 727 968 63303 678
859 64006 771 879 946 65637 742 82
839 97 66424 563 614 820 81 915
67640 68107 299 402 3 567 90 69430
91 70288 522 39 861 988 71009 845
59 72023 235 55 71 364 594 821 29
61 73186 535 74 770 905 40 74064 88
127 44 297 461 64 612 51 68 938 75061
101 271 94 76134 226 50 77020 233
535 70 763 78015 68 485 646 62 885
70 989 79162 82 415 36 513 957 80031
501 81625 89 82088 826 83233 816
84370 451 621 81 623 773 833 960
85039 342 598 743 48 818 86082 719
944 66 70 87066 303 44 85 529 715
908 88543 89653 790 829 980 90061
428 47 526 698 831 91213 303 84 549
609 816 997 92400 707 804 55 998
93194 344 93 449 711 860 999 94092
616 821 27 95051 160 709 58 887
96071 97101 550 634 887 972 88 98138
99222 998.
100070 150 69 594 941 101044 206
444 509 102072 481 603 12 801 93
103002 403 679 104026 189 645 744
805 105057 178 223 713 106181 211
380 705 960 107052 275 357 969
108709 109069 197 261 470 664 90
110209 697 916 333015 535 39 648
868 112168 94 406 85 694 113436 742
905 6 114117 28 320 770 834 51
115278 98 345 512 690 116063 191 580
117862 79 902 118334 456 83 536 666
825 62 119046 67 74 121161 389 434
42 596 907 122173 233 46 406 562 667
825 99 123063 283 549 613 776 874
124030 141 42 86 253 308 699 712
125619 126407 47 127158 227 64 94
584 707 128444 629 129008 236 84 379
529 69 130117 22 674 740 863 920
131069 360 877 924 132021 201 35
42 320 35 604 133000 215 76 333 673
82 134127 283 359 780 905 135128 87
286 474 612 32 791 136535 853 137077
391 561 657 823 82 138267 448 86 841
139182 348 486 643 71 700 7 36 825
911 140280 371 899 141260 586 904
142614 916 143064 206 19 721 144156
601 65 840 145181 212 369 441 972
146122 342 65 570 147423 584 661 909
94 148127 657 820 967 149041 133
282 634 150010 829 151420 678 152496
752 153083 289 616 781 907 154031
861 155160 238 474 604 29 706 58 910
156060 213 470 857 977 157030 222
695 631 36 741 998 158630 159109 43
211 533 764 956 160132 59 325 96
831 47 966 161419 35 740 162247 58
612 166010 193 702 164096 228 621
787 984 165212 303 450 96 529 166031
273 416 94 968 167062 241 615 56
59 71 168716 159161 562 170440
171032 41 291 406 172002 271 364
496 54 794 173136 425 59 570 674
995 174062 487 175142 308 472 552
802 965 176519 89 843 177479 89 503
652 856 178016 900 179555 973 180307
551 55 638 812 181146 400 682 836
45 182222 563 665 183141 361 419 49
944 184525 812 185098 294 323 476
640 186062 591 808 910 187318 864
188277 779 189680 951 58 94 190178
96 289 191188 291 368 447 678 86
860 192003 358 649 91 951 193149
235 194360.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 76177.
10.000 zł. na n-ry: 18970 49928 130902 185405.
5.000 zł. na nr.: 191784.
2.000 zł. na n-ry: 2734 7004 22771 37375 50873 91934 170375 194188.
1.000 zł. na n-ry: 6662 9497 9662 21208 25967 48542 54659 57081 70472 70523 70867 92928 121076 122240 122780 129347 134490 146903 146088 148773 153987 186783 191937 192048.

Wygrane po 200 zł.

51 770 830 1439 514 838 70 2340
523 922 3064 102 338 494 4533 61
5925 6230 344 863 7141 98 341 8198
238 332 530 99 795 925 9116 19 539
752 82 844 10239 350 626 859 11547
59 703 808 12240 675 707 811 56
13049 321 14177 979 15242 385 87
598 16081 494 687 705 81 809 67
17094 540 965 19254.
20627 812 956 21062 729 44 22364
401 38 50 519 78 651 929 86 23088
358 765 952 24070 474 594 983 25225
321 593 727 26059 143 63 431 599 630
93 882 96903 27075 191 815 28161
426 566 29203 333 30337 446 517 629
726 970 31960 32418 975 33465 543
895 986 34903 35184 277 765 818 936
36295 37048 559 95 38056 278 636
729 831 39033 148 382 435 503 48
756 924 79.
40184 849 41202 358 408 617 42469
43712 51 816 51 44530 625 45579 774
910 46073 377 400 55 678 952 47027
92 187 799 48140 490 671 731 950
74 49602 52 50005 256 75 333 639 55
839 54 70 51066 68 413 58 611 52132
86 259 309 73 95 491 98 941 57 68
53132 54574 55806 8 208 56308 551
722 57314 53 588 693 811 59054 284
993.
61277 98 334 444 715 62022 124 54
216 51 518 38 784 63104 659 840 955
64299 455 564 65382 429 526 66297 361
96 658 844 7 67142 315 526 650 787
811 68180 98 664 702 6 990 69507 667
87 726 871 990 70173 504 740 954
71058 764 72239 352 739 74 73121 259
425 714 74084 275 491 549 844 985
985 75351 515 76360 599 959 75 77053
269 407 667 735 78238 415 607 710 809
951 79250 363 580 749 952
80673 83 754 947 81144 304 468 799
897 999 82473 594 774 83101 20 304
84358 799 85180 227 306 34 425 87 586
656 71 86051 835 83 87907 88025 182
338 558 82 742 66 925 81 89136 403 521
821 90298 302 999 91013 79 482 515 75
855 953 92082 331 773 929 93239 46
8 385 94279 475 542 95156 536 718
96275 452 507 65 902 97042 95 226 31
753 98716 99446 61 538 794
100195 382 415 76 81 748 809 34 974
101312 548 788 876 102157 404 93 639
86 103048 774 836 908 104195 105187
596 639 860 106234 826 928 107527 99
701 974 94 108293 6 506 11 110041 366
71 84 853 988 111047 95 176 561 707
92 846 112235 603 35 900 113210 530
724 826 114479 988 115073 151 74 222
307 15 422 89 534 692 700 26 116286
450 742 65 976 117137 212 352 615 58
972 85 118358 590 879 110110 349 559
665 981
120158 347 407 671 8 702 822 121499
122051 302 763 123026 52 239 47 323
95 124153 36 56 125229 773 126060
136 231 649 127308 579 610 946 128181
367 453 553 885 129101 45 255 463 582
738 130259 93 805 968 131202 37 83
557 652 948 132592 678 701 946 133718
56 134239 94 534 43 901 135079 136110
849 137185 454 590 985 138143 281 316
677 702 31 813 49
140131 236 355 79 895 141045 115 290
866 142189 268 587 143000 853 144196
243 405 912 145060 188 236 957 84
146194 340 935 147339 79 420 401
148610 8 749 149066 159 425 151121
431 45 732 840 152402 25 95 660 804
78 153048 147 98 208 35 59 546 67
865 154028 156 549 878 978 87 155426
625 973 156254 397 728 157632 40
704 36 951 158189 436 500 31 159164
207 389 414 71 614 719 997
161265 95 572 804 162570 973
163273 668 711 164971 165228 310 45
480 166201 23 625 64 772 999 167089
225 321 168708 170104 736 171002 48
215 740 949 172234 85 565 617 71 743
88 173117 281 429 609 174061 348 609
785 943 175159 66 358 422 75 725
176196 507 177724 178450 646 179273
418 76 596 674 817 79 958 79
180113 46 937 181629 703 938 183545
87 87 995 184218 496 185331 732 48
186045 8 197 425 70 635 763 914
187119 227 444 982 188128 79 390 544
79 620 30 876 957 189061 276 597 632
55 190256 598 656 192425 702 59 865
963 193332 476 861 78 900 194253 67
315 727

Mazowiecki Swiątkarz

o pracowni Jana Walichnowskiego

Wiele się teraz pisze w sprawie dewocjonaliów katolickich. Są ludzie, którzy sprawie spolszczenia wytwórczości figurek, medalików i obrazków, poświęcili całą swoją działalność, uważając sprawę wyrobów dewocyjnych za ogromnie ważną. Wagę tej kwestii zaczynamy doceniać dopiero wtedy, kiedy nawet na zwykłym odpuście spostrzegamy jak wielka ilość dewocjonaliów jest sprzedawana i kiedy zaobserwujemy jaką rolę wychowawczą odgrywają jeśli chodzi o samych chłopów i robotników i t. zw. miejską i inteligencję. Za spolszczeniem wytwórczości przedmiotów kultu katolickiego przemawiają jednocześnie dwa względy.

Jeden czysto religijny, biorący pod uwagę niewątpliwą profanację medalików i krzyżyków i drugi dla strony religijnej mniej ważny— ale tym niemniej odgrywający dużą rolę — wzgląd estetyczny.

Strona artystyczna żydowskich wyrobów jest okropna i inaczej być nie może, bo jeden i ten sam pomysł transponowany tysiące razy nie przez artystów, lub nawet ludzi mających dobrą wolę, aby całość wypadła możliwie najpiękniej w masowej produkcji fabrycznej jeszcze się wulgaryzuje.

Sytuacja nie przedstawia się lepiej jeśli chodzi o większe figury, zdobiące kaplice i kościoły i dlatego z przyjemnością notujemy każde „odkrycie" świątkarza-Polaka, który swoją działalnością przyczynia się do zapełnienia tej luki, jaka przez szereg lat się wytworzyła. Jednym z nich jest Jan Walichnowski, pracujący w ogromnie ciężkich warunkach w Marysinie Wawerskim (al. Potockich 39). Walichnowski ma już za sobą szereg prac takich, jak: Feretron Dzieciątka Jezus (kościół O. O. Redemptorystów w Warszawie), figurę św. Antoniego z kościoła we Wronie pod Nasielskiem i trzy ołtarze z kościoła w Pierszczatach powiatu wołożyńskiego, za który dostał specjalne podziękowanie.

Rzeźby Jana Walichnowskiego powinny zainteresować tych wszystkich, którzy zajmują się popieraniem polskich placówek. Jego prace dają pojęcie o ich poziomie i dużym naprawdę natężeniu uczuciowym, z jakim są wykonane. (jes.).

Osterwa czyta Żeromskiego w całości przez radio

Począwszy od poniedziałku, t. j. od dnia 27 września, codziennie o godz. 21.45 Juliusz Osterwa czytać będzie przez Radio jedno z pierwszych opowiadań Stefana Żeromskiego p. t. „Doktór Piotr".

Recytacje noweli Żeromskiego zakończą się 30 września b. r.

A więc Tuwim?

Coraz uporczywiej mówi się, że na miejsce K. H. Rostworowskiego ma być powołany do Akademii Literatury Tuwim.

Żydzi w całej Polsce czekają na to.

Dzień przyjęcia Tuwima będzie dniem święta zwolenników „rżnięcia karabinem u bruk ulicy" i zarazem dniem ostatecznego pogrzebania u opinii P. A. L-u. Zresztą i bez tego po historyjkach z Rzymowskim i Sieroszewskim autorytet instytucji jest więcej niż zachwiany.

Niechże więc pan prezes nie krępuje się. Niech przyjmuje ludzi. którzy wspólnie z nim przekreślać będą tradycję i walczyć z Kościołem. Koniecz nie polecamy jeszcze p. Słonimskiego! Może jeszcze paru innych filarów literatury polsko - żydowskiej...

Poważni literaci polscy uciekają już z Akademi. Zostanie wkrótce prezes i nowy narybek.

Może ogarnie czasem prezesa żal...

Taki Ż. A. L.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu naszemu synowi

Ś. † P. **LESZKOWI TADEUSZOWI LADY**

dnia 21 września 1937 składamy gorące Bóg Zapłać

RODZICE

JACEK BRZEZINA 28)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Markiz Vincento del Scani był ciekawym typem męskiej urody, wiedział o tym doskonale i umiał wyzyskać tę swoją właściwość. Krucze, sfalowane, zaczesane do tyłu włosy przyprószył już czas na skroniach siwizną. Nie był już młodzieniaszkiem, lecz nie żałował tego. „Mężczyzna zaczyna żyć dopiero po czterdziestce!". Pamiętał o tym dobrze i... żył. Smukła, elegancka postać, prawie kobiece ruchy, wąska dłoń i szyja oznaczały rasę. Niedarmo należał do jednego z najstarszych rodów słonecznej Italii.

Jeszcze raz musnął wzrokiem salę i wzruszywszy ramionami znikł z pola widzenia. Widać nie znalazł nic ciekawego...

Na sali prócz paru bezrobotnych tego wieczora artystek nikt na niego nie zwrócił uwagi. Pojawił się na horyzoncie i znikł, jak meteor. Tylko czarne okulary musnęły go blaskiem swoich szkieł. Sęk przeprosił towarzyszkę i wolnym krokiem skierował się w stronę garderoby. W szatni zauważył, jak nieznajomy arystokrata oddawał jakąś kartkę kelnerowi, wydając mu szeptem polecenia, poparte szeleszczącym banknotem.

Pani d'Anduston, gdy otrzymała kartkę, nie zdziwiła się wcale. Spodziewała się tego. Tom zajęty był właśnie nalewaniem szampana do szklanek, rzuciła więc okiem na bilecik.

„Muszę się z tobą widzieć natychmiast. Sprawa nie cierpiąca zwłoki. Czekam w hotelu. V. S."

Tom podał jej kieliszek w chwili gdy bilecik znikł już w torebce. Wypiła duszkiem szumiący płyn. Była wściekła. Scani popsuł jej tak dobrze zapoczątkowaną zabawę. Spojrzała na Toma i zagryzła usta. Chłód Anglika denerwował ją, lecz nie traciła nadziei, że wkońcu doprowadzi go do takiego stanu, jak chciała. Scani jednak niepotrzebnie by jej o tej porze nie wzywał. Coś ważnego musiało zajść. Najlepszy dowód — miał przyjechać dopiero jutro, a tymczasem już dziś się zjawił!

Przeczekała jeszcze pięć minut i spojrzała otwarcie na zegarek.

— Muszę na chwilę wyjść. — Poczeka pan na mnie tutaj. Za pół godziny, najpóźniej za trzy kwadranse będę z powrotem!

Tom zmarszczył brwi, chciał coś powiedzieć, lecz pohamował się. Skłonił się.

— Naturalnie, że będę czekał!

Odetchnęła z ulgą. Grała na jego angielskiej dżentelmenerii i dyskrecji, ale była trochę w strachu, by nie przegrać. Bądź co bądź tak bez wytłumaczenia zostawiać kogoś w nocy na dancingu samego... Poczuła do niego wdzięczność, a błysk czarnych oczów dał mu to do zrozumienia. Uśmiechnęli się do siebie i stuknęli szklankami.

Wyszła szybko prześlizgując się między stolikami.

Zaraz po jej wyjściu, na salę wrócił Sęk. Przyjrzał się uważnie swojej towarzyszce. Była Węgierką i znaleźli wiele wspólnych tematów do rozmowy. Gdyby nie to, że inne cele miał na myśli i piąty krzyżyk trochę mu zawadzał, na pewno milejby z nią czas spędził. Usiadł i wziął ją za rękę.

— Słuchaj, Katy! — zdążyli już wypić bruderszaft — chcesz zarobić pięćset franków?

Spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— A po co ja tu z tobą siedzę? — odparła z rozbrajającą szczerością.

Machnął ręką, jak gdyby chciał spędzić z nosa muchę. — Nie o to chodzi!

Była wyraźnie zdziwiona. Nie zdarzyło się jej jeszcze coś podobnego. Starszy, miły pan siedział z nią cały wieczór, lał w nią szampana, ile się dało i nie chciał jej wziąć ze sobą na resztę nocy!

— Ubierzesz się i wyjdziemy razem. Możesz pojechać do siebie, lecz gdyby się kto pytał, masz mówić, żeś ze mną spędziła resztę nocy! — Wsunął jej w zgrabną rączkę banknot.

Wruszyła ramionami mało co rozumiejąc. Z drugiej strony była jednak zadowolona. Zarobiła pięćset franków i mogła się dobrze wyspać! Zgodziła się naturalnie z całą ochotą.

Sęk śpieszył się bardzo. Gdy przy wejściu mijał Toma, ukłonił mu się wesoło, obejmując wpół towarzyszkę. Przywitali się i rozeszli w przeciwne strony.

— Pa, mała! — pożegnał Węgierkę, gdy Tom zniknął już za zakrętem. Wsiadł do taksówki: — Hotel Saint - Georges, tylko prędko! — bał się spóźnić.

— Dokąd szedł Tom? — zastanawiał się po drodze. Uśmiechnął się. — Co za głupie pytanie, wiadomo dokąd! — Na chwilę pożałował tych pieniędzy, które tego wieczoru wydał, lecz tylko na chwilę. Lubił ryzykować, szukać, węszyć. To już leżało w jego fachu!

Portier hotelu ziewając głośno podał mu klucz do pokoju i zdziwił się, gdy poczuł w dłoni przyjemny dotyk banknotu.

— Nikomu proszę nie mówić, że już wróciłem!

Portier popatrzył na Sęka dziwnym wzrokiem. Nie spodziewał się, że w przeciągu dziesięciu minut dwa razy usłyszy tę samą prośbę. Dotknął ukrytego na piersiach portfelu:

— Oby to tak częściej!

Pani d'Auduston prosiła go przed chwilą o to samo co archeolog, lecz była nieco hojniejsza, wiadomo — kobieta!

(D. c. n.).

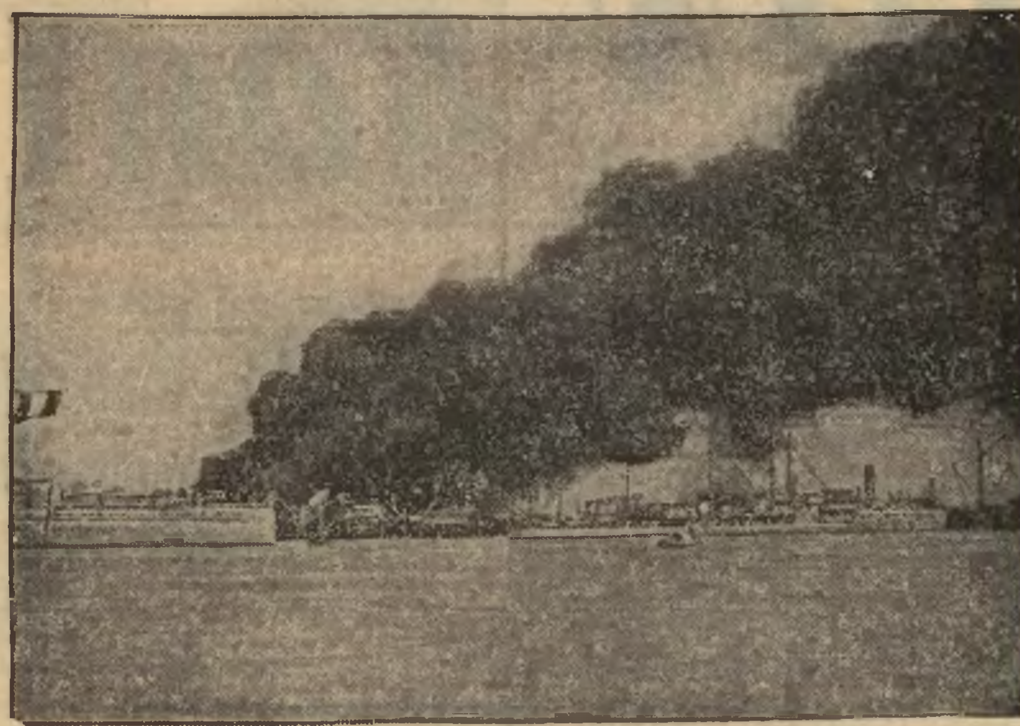
Dodatek niedzielny ABC

W PIERWSZEJ LINII



Japońska piechota w natarciu posuwa się skokami wykorzystując jako osłonę fałdy terenu.

SZANGHAJ PŁONIE



Gęste kłęby dymu unoszą się nad chińską dzielnicą Szanghaju podpaloną japońskimi pociskami.

WANDALE



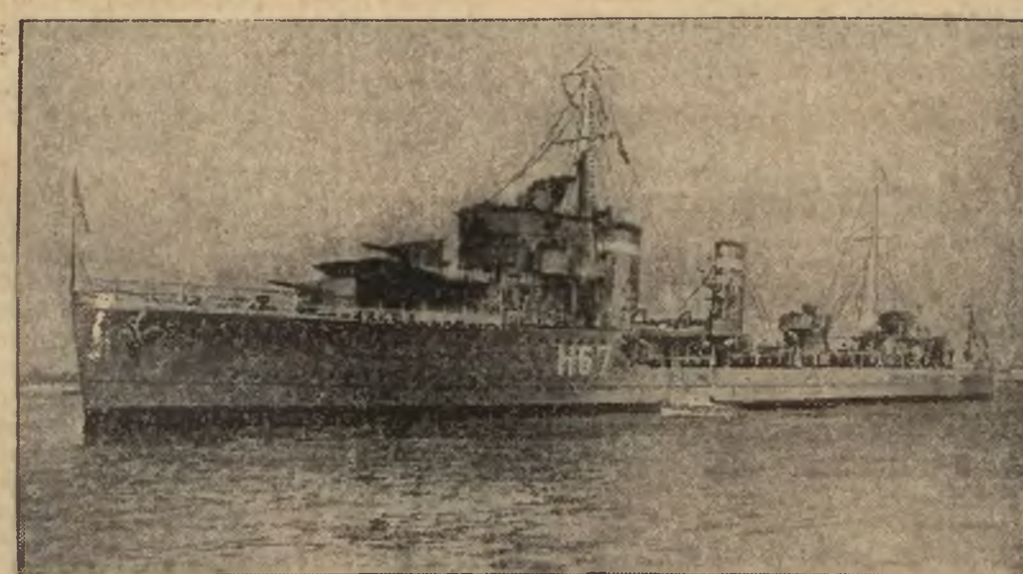
Zabytkowy kościół w Amorebieta spalony i splondrowany przez cofające się oddziały czerwone.

NANKIN ZBOMBARDOWANY



Stolica Chin Nankin stał się w ub. tygodniu przedmiotem zaciekłego bombardowania ze strony lotników japońskich którzy dokonywali do trzech nalotów dziennie.

NIEDOSZŁA OFIARA KORSARSTWA



Torpedowiec brytyjski „Fearless" został zaatakowany w okolicy portu Gijon na Atlantyku przez nierozpoznany samolot. Korsarz powietrzny rzucił 6 bomb, które szczęśliwie nie dosięgły celu.

SAMOLOT OLBRZYM



Zakłady Junkersa wypuściły nowy typ samolotu pasażerskiego, który może pomieścić 40 pasażerów i rozwija szybkość 410 klm./godz.

W DROGĘ NA WSCHÓD



Angielski transportowiec „Dunera" opuścił Southampton udając się w podróż do Chin. Na pokładzie jego odpłynęło 1500 żołnierzy, którzy wzmocnić mają garnizon angielski w Hong-Kongu.

RABINDRANATH TAGORE



Sędziwy pisarz hinduski, laureat Nobla Rabindranath Tagore zaniemógł w ostatnich dniach b. ciężko. Ze względu na wiek poety stan jego budzi poważne obawy.

NAJLEPSZY TENNISISTA



B. mistrz Wimbledonu Tilden pomimo przekroczonej czterdziestki nie porzuca rakiety. Ostatnio wygrał w Berlinie mistrzostwo świata zawodowców. Niezmordowany Tilden uważany jest przez fachowców za najlepszego tennisistę jaki kiedykolwiek występował na korcie.

MARLENA I JEJ CÓRKA



Niejeden z wielbicieli Marleny Dietrich zdziwi się nie mało, gdy się dowie, że ta dorosła panna krocząca obok aktorki to jej rodzona córka. Wielka aktorka jest pewna swego talentu że nie boi się by ta żywa metryka mogła w czymkolwiek zaszkodzić jej popularności.

NAJPIĘKNIEJSZY ATLETA



Francuz Pasquet uznany został za najpiękniejszego atletę na międzynarodowym konkursie urządzonym w Paryżu. Pisarz van Dongen składa gratulacje zwycięscy tego oryginalnego, ale nic ze sportem nie mającego konkursu.



Młode Szwajcarki walczą o równouprawnienie

Działalność katolickich i protestanckich organizacii

Po rozłożystym dziedzińcu uniwersytetu chodzą cudzoziemcy — przedstawiciele kongresowi różnych państw. W grupie młodzieży rej wiedzie szczupła wysoka Szwajcarka, delegatka studenckiej organizacji abstynenckiej. Jest chwila przerwy w obradach. Idziemy więc do małej restauracyjki uniwersyteckiej i przy białym stoliku nawiązujemy pogawędkę.

WALKA O PRAWA WYBORCZE

Rozmawiamy nie tylko o działalności abstynentów w Szwajcarii, która podobno „przestaje potrochu pić" (zamiast wódki... mleko na zabawach ludowych!). Interesuje mnie przede wszystkim praca kobiet i ich życie.

— Czy Szwajcarki nie mają praw politycznych?

— Niestety, w państwie żadnych. Jedynie w gminach protestanckich przysługuje kobietom prawo w wyborach kościelnych.

— Czy kobiety szwajcarskie nie dążą do uzyskania tych praw?

— Ależ, owszem, bardzo! — młoda, pełna energii twarz mojej rozmówczyni przybiera wyraz stanowczości. — Czy może pani sobie wyobrazić, aby nowoczesna kobieta nie pragnęła równouprawnienia? Istnieje u nas organizacja kobieca „Franenstimmerechtverein", której zadaniem jest wywalczenie kobietom praw wyborczych.

— Zatem wojujący feminizm?

Moja rozmówczyni uśmiecha się.

— Ach nie, nie określajmy tego przestarzałymi pojęciami. Nie jesteśmy „wrogami" mężczyzn, domagamy się praw, ale ponieważ dziś młode pokolenie męskie uznawać chce prawa kobiet, więc nie ma mowy o jakiejś feministycznej walce.

CHAŁUPNICTWO

— Jak wygląda życie kobiet na wsi?

— Kobiety wiejskie są u nas bardzo uspołecznione. Organizacja „Landfrauverein" jest rozwinięta szeroko. Jej zadaniem jest podnoszenie poziomu kultury życia i gospodarstwa na wsi.

— A wiążące się ze wsią zagadnienia chałupnictwa?

— Bardzo wiele, zarówno mężczyzn i kobiet, na małych gospodarstwach dorabia chałupnictwem. Zresztą chałupnictwo obejmuje również osiedla przyfabryczne. Głównie stanowią je tkactwo, haft, koronki i zegarki.

— Czy długość pracy jest regulowana?

— Nie. I oczywiście nakładcy b. często wyzyskują chałupniczki. Obecnie działa na tym terenie „Oberländerheimatwerk", która skupuje wyroby chałupników i uwalnia ich od wyzyskujących nakładców.

Jednak nawet w chałupnictwie te „gains miserables" nie dają się porównać z zarobkami w Polsce. Nawet rodziny chałupnicze mają mieszkania 2-izbowe!

DWIE TENDENCJE

— A udział kobiet w pracy zawodowej?

— Bardzo duży. Mamy wiele kobiet w wolnych zawodach, zwłaszcza lekarek i adwokatek. Jest kilka kobiet pastorów. Na uniwersytety napływ jest wciąż duży. Wiele kobiet pracuje również w fabrykach.

— Czy nie ma konfliktów między pracą zawodową i domową?

— Ach, nie. Któraż kobieta chciałaby się zamknąć dziś w domu. Można godzić jedno z drugim.

Przypomina mi się rozmowa, jaką miałam na ten temat przed kilkoma miesiącami z inną Szwajcarką. Tamta mówiła mi, że istnieje tendencja do likwidowania pracy zawodowej kobiet, która uniemożliwia wypełnianie obowiązków domowych, zwłaszcza w sferach biedniejszych.

— No, zapewne — mówi szwajcarska kongresistka, przeplatając słowa niemieckie z francuskimi — w sferach biedniejszych jest to trudniejsze do pogodzenia. Ale istnieją żłobki, zakłady dla dzieci. Poza tym doskonale jest postawiona u nas ochrona macierzyństwa.

Pojęcia nasze na ten temat nie zupełnie są takie same. Młoda Szwajcarka zdaje się nie doceniać zagadnienia domu rodzinnego i twórczej roli kobiety na tym terenie.

I teraz rozumiem, że taka rozbieżność poglądów może być jedną z przyczyn „drobnych tarć, które niestety istnieją między katolickimi i protestanckimi organizacjami" — o czym mówiła mi na zakończenie moja rozmówczyni.

Niebezpieczeństwa „manicure"

Nieznane choroby palców

Lśniące paznogcie, różowe lub przeraźliwie szkarłatne, nigdy nie były tak troskliwie pielęgnowane przez panie, jak obecnie.

Wszakże ta troska o piękno może mieć swoje złe strony. Czytamy o tym w lyońskim dzienniku medycznym. Nieznane dotąd choroby palców powstają obecnie na skutek manipulacyj, którym piękne panie poddają swoje dłonie.

Najbardziej winnym okazuje się tu t. zw. repoussoir, którym odsuwa się skórkę, podstawowy przyrząd manicure. Przy niedość ostrożnym posługiwaniu się tym przyrządem mogą powstawać drobne urażenia, skaleczenia nawet niedostrzegalne. Przy zabrudzeniu wytwarza się stan zapalny, ropienie i t. p.

Najróżniejsze infekcje tą drogą zdarzają się również. Ileż więc niebezpieczeństw spowodować może troska o piękno przy nieprzestrzeganiu zasad higieny.

Nasze gawędy

Szukajmy przyjaciół dla naszych dzieci

Pierwszy rok w szkole. Pierwsze zetknięcie z „szerokim światem", albo z nowym środowiskiem, o ile nowy rok w szkole jest tylko przeniesieniem z jednej do drugiej szkoły.

Wpływ tego środowiska jest zawsze ogromny. I byłoby wielką lekkomyślnością ze strony rodziców oddać dziecko pod całkowity niekontrolowany wpływ tej „zbiorowości".

Największe znaczenie ma dobór dobrych przyjaciół. Pozwólmy synom i córkom, choćby to były jeszcze małe brzdące, nawiązywać przyjaźń. Muszą się uczyć współżyć z ludźmi. Przyjaźń na szkolnej ławie to nie tylko zabawa i radość wspólnych przeżyć. To pierwsza szkoła społecznego życia.

Rodzice, a przede wszystkim matka musi starać się wejrzeć w to życie. Nadać mu taki, jaki chce kierunek. Wpływ nauczycieli jest nieraz nijaki, dzisiaj często zły.

Nauczmy dziecko, aby mówiło nam o swoim świecie szkolnym. Ale nasze zainteresowanie musi być szczere. Matka musi być jeszcze jednym przyjacielem, a nie sędzią śledczym, którego badania dziecko drażnią i których woli uniknąć.

Zainteresujmy się przede wszystkim młodocianymi ludźmi, tworzącymi szkolną zbiorowość. I spośród nich pomóżmy wybrać dziecku przyjaciół wartościowych.

Nie popełniajmy przy tym przestarzałego błędu — dobry przyjaciel naszego dziecka nie potrzebuje pochodzić z „dobrej sfery". Wpływ dzieci rodziców zamożnych, dzieci z domów, w których panuje atmosfera pustego, bezideowego bogactwa, to jedno z większych niebezpieczeństw. Dziecko robotnika, albo dziecko chłopskie może być nieraz lepszym towarzyszem, niż dziecko „inteligenckiej" rodziny.

Starajmy się więc przede wszystkim poznać atmosferę domu, z którego pochodzi przyszły przyjaciel syna, czy przyjaciółki córki. Oczywiście wysoki poziom moralny i intelektualny tego domu jest najlepszą gwarancją, ale przede wszystkim — poziom moralny.

A potem, kiedy już stworzy się grono „młodych przyjaciół", uczmy ich współżyć. Wyrabiajmy w naszym dziecku koleżeństwo, skłonne nieraz do poświęceń. Nie wychowujmy bezwartościowych potem w życiu „mamich synków" i egoistek-jedynaczek. Nie martwmy się kiedy w szlachetnym współzawodnictwie nasze dziecko zdystansują inni i nie brońmy go przed tym współzawodnictwem. Ćwiczmy w nim tylko ambicję, aby dorównał innym. Chłopcom pozwólmy się bić niech próbują siły swych mięśni, a dziewczynki uczmy sztuki opiekowania się słabszymi.

Przede wszystkim zaś uczmy umiejętności rozpoznawania wartości człowieka. Zabijmy, jeśli poczyna w naszym dziecku kiełkować, poczucie sferowej „wyższości" albo kultu dla tej „wyższości". Niech równie dobrze czuje się w małej izbie robotnika, ojca jego kolegi, jak w urządzonym starannie mieszkaniu rodziców drugiego przyjaciela.

A jeśli umysł dziecka i jego przyjaciół dojrzewać już zaczyna dla spraw wielkich, uczmy ich razem patrzeć na życie dookoła i kładźmy „pierwszy fundament" wychowania ideowego. Wtedy w waszym domu dziecko obce, mały przyjaciel, nauczy się tego, czego mu nie umie dać dzisiejsza szkoła, ani może jego własny dom.

Pani moda ma głos

„Prawie czarne" i „prawie białe"

Jesienne nowości w barwach i tkaninach

Jakie materiały i kolory modne będą tej jesieni? To pytanie dręczy już od kilku tygodni nasze elegantki, bowiem już czas najwyższy wybrać się po jesienne zakupy.

Paryż jak zwykle — posłuży nam za wzór. A jeżeli Paryż — to napewno musimy pomyśleć przede wszystkim o kolorze czarnym i białym — dwóch klasycznych barwach, które nigdy się nie przykrzą i wyglądają zawsze elegancko.

Czarna sukienka wełniana na popołudnie, czarny płaszcza zimowy, czarna toaleta wieczorowa... tak, ale do zimy jeszcze daleko. Jesienią mamy jeszcze wszystkie twarze opalone, a brązowy odcień cery wcale ładnie nie wygląda przy klasycznej czerni.

BŁĘKIT NOCY I CZARNE TULIPANY

Fabrykanci tkanin wymyślili więc całą gamę odcieni „prawie czarnych" i „prawie białych" — jeśli można je tak określić. Mamy więc kolor przypominający czerń granatowego lub fioletowego atramentu — o lekko przebijających refleksach jaśniejszych. Odcienie zwane „błękit nocy" „czarne tulipany" są ostatnim krzykiem mody i wyglądają niezwykle oryginalnie.

Istnieje też mnóstwo odcieni koloru białego. Proszę się strzec jedwabiu białego „jak śnieg" — jeśli cera jest jeszcze opalona; twarz będzie wtedy wyglądać jak brudna... przy opaleniźnie najładniej wygląda odcień ivoire, który podkreśla różowo - żółtawy odcień skóry i ładnie z nim harmonizuje. Przy cerze bladej ładnie wyglądają odcienie z gatunku „łososiowatych" przy cerze bardzo przejrzystej i różowej — odcienie błękitnawe.

KOLORY WINA I FIOŁKÓW

Wielki triumf święci też obecnie gama kolorów zw. „vins de France" — od jasno czerwonych i ceglastych do ciemnopurpurowych i wiśniowych — prawie czarnych. Kolory te nadają się znakomicie zarówno na skromniejsze sukienki spacerowe jak i na okrycia jesienne — płaszcze i kostiumy, które przybiera się często czarnym astrakanem.

Obok czerwieni — królują także i fiolety. Odcienie fijołkowe odpowiednie są zarówno dla brunetek jak dla blondynek, pod jednym warunkiem: muszą mieć olśniewająco świeżą cerę i szczupłą, młodzieńczą figurę. Opinia, że odcienie fioletowe odpowiednie są tylko dla starszych pań jest dziś uważana za przesąd.

Na rano i popołudnie używamy kolorów śmielszych — i w bardzo śmiałych też zestawieniach: np. suknia bordo, płaszcz zielony w odcieniu vert bouteille. Na popołudnie i wieczór — kolory spokojniejsze, ciemne; jeżeli pani nie do twarzy w kolorze czarnym, może śmiało zastąpić go ciemnogranatowym, który jest w tym roku bardzo modny.

MATERIAŁY MATOWE

Materiały modne będą przede wszystkim ciężkie i matowe. Zasadą: wyborowy gatunek, bez krzykliwych efektów. Dużo velourów także bez połysku, często przerabianych z wełną. Wełny gładkie, przypominające sukno jersey wełniany i jedwabny, oraz różnego rodzaju crêpes zdobędą prawo obywatelstwa — tak modne w ubiegłym roku cloqué i jedwabie wygniatane w deseń nie będą już noszone.

Na płaszcze i kostiumy kupimy wełnę grubą w wielkie supły lub z długim włosem; na sukienkę crêpe marocain lub crêpe romain, który doskonale się układa w fałdy, drapowania i marszczenia tak charakterystyczne dla mody jesiennej.

Alinette

Gospodyniom na ucho

Twarożek domowy. Mleko zsiadłe z dnia poprzedniego wraz ze śmietaną wstawić z naczyniem do garnka lub miski, napełnionej wodą gorącą (mniej więcej temp. 55 stop.) do wysokości mleka w naczyniu wstawionym. Postawić miskę na ciepłej płycie kuchennej, aby woda nie ostygła, albo zmieniać w misce wodę nalewając w miarę jej stygnięcia świeżą ciepłą. Gdy sernik oddziela się od serwatki, a nawet odwraca do góry dnem i mleko jest zupełnie ciepłe, zlać je do rzadkiego płóciennego woreczka lub na sito, wyłożone płótnem i osączyć. (Ogrzewanie mleka nie na płycie bezpośrednio a w ciepłej wodzie zapobiega nierównomiernemu ścinaniu sernika. Twaróg źle ogrzany jest suchy i sypki, niesmaczny). Osączony twaróg osolić, jeśli trzeba dodać jeszcze śmietany lub mleka, jak kto lubi, wymieszać ze szczypiorkiem.

Poczta czeska

opiekunką zakochanych

Czeska poczta wypuściła nową serię znaczków pocztowych, przeznaczonych specjalnie do naklejania na... listy miłosne. Korespondencję, opatrzoną w takie znaczki listonosze obowiązani są doręczać tylko adresatom. Poczta czeska staje się więc opiekunką zakochanych, gwarantując im bezpieczeństwo korespondencji i ochronę jej przed niepowołaną ciekawością osób trzecich.

W TARCZYNIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Wendy (kiosk na przystanku P. K. P.).

W. Szary

Nie w porę...

Idzie pochód. Zwarte szeregi socjalistów polskich z orlimi nosami, kruczymi włosami... transparenty: „Precz z hecą antysemicką!", „Precz z bojkotem!".

Miejscami widać także polską twarz w szeregu. Zakłopotane spojrzenie: rozgląda się po chodnikach, czy go kto nie pozna. Na chodnikach stoją koledzy z T. U. R. i z A. S. Ironicznie spoglądają na zbyt gorliwego i zbyt powolnego rozkazom towarzysza. Na najbliższym zakręcie pochód styka się z gapiami na chodniku. Za zakrętem jest już mniej liczny. Polacy, korzystając z okazji, wymknęli się.

* * *

Inaczej było w Bielsku. Tam oddanie ostatniej posługi towarzyszowi Wanatowi z T. U. R. i z klasowego związku zawodowego metalowców było też swego rodzaju socjalistycznym pochodem. Ale jakże innym...

W tamtym pochodzie nie było ani jednego bundowca. I jak wnosić można z pewnych incydentów po pogrzebie żaden z 30.000 uczestników pogrzebu w Bielsku nie niósłby transparentów, wzywających do zaniechania akcji popierania handlu polskiego.

Jakoś tak się złożyło, że w Bielsku straciły nagle znaczenie pewne podziały klasowe. Mianowicie polski robotnik w Bielsku stracił poczucie przeciwieństwa interesów z burżujem-wyzyskiwaczem i krwiopijcą, właścicielem małego polskiego sklepiku z pieczywem, nabiałem i warzywami.

Opuścił swego dotychczasowego przyjaciela, wprawdzie też kupca, ale należącego do rasy przyjaciół socjalizmu, do narodu, który wydał Mordochaja Marksa. Na odchodnym zrobił mu jeszcze drobną przykrość, o której nie warto wspominać. Zresztą i tak wspominać o niej nie wolno. Przyszedł do polskiego sklepikarza i powiedział mu, że odtąd tylko u niego będzie nabywał towary.

Właśnie w tym czasie szła pociągiem z Warszawy do Bielska (nie wiem na pewno — tak to sobie wyobrażam) paczka ulotek, wzywających do walki z akcją bojkotową, wydanych przez Polską Partię Socjalistyczną.

Cofnijmy się jeszcze o kilka dni wstecz. Żydowski „Nasz Przegląd" napisał wówczas, że blok demokratyczny musi się zdecydować. Odniesie w Polsce zwycięstwo wtedy, kiedy poprą go demokratyczne mniejszości narodowe. Wiadomo — Żydzi.

W Warszawie zapadła decyzja. Postanowiono poprzeć Żydów. Właśnie dlatego do Bielska szła paczka z ulotkami. Ile tych ulotek było, nie wiem. Czy wystarczyłoby dla wszystkich uczestników pogrzebu ś. p. Wanata? Może nie. Socjaliści chyba nie spodziewali się tak wielkiego zgromadzenia w tym dniu w Bielsku. 30.000 osób — kto to mógł przewidzieć?

Okropnie mnie dręczy pytanie, co się z tą paczką ulotek stało, jeżeli była wysłana. Może miejscowi działacze socjalistyczni w Bielsku, zajęci przygotowaniem do pogrzebu Wanata, zapomnieli ją odebrać na poczcie, czy też na dworcu? Może odebrali, położyli gdzieś w kącie bielskiego oddziału T. U. R. i zapomnieli o niej?

Towarzysze — tak nie można! Pewne rzeczy uzgadnia się z Żydami, centralny komitet coś ustala, towarzysz Niedziałkowski w przerwach poci się nad płomienną odezwą, a wy co? Tak sobie złożyć nieotwartą paczkę gdzieś na szafie, by padła ofiarą zapomnienia pod grubą warstwą kurzu? Towarzyszowi Niedziałkowskiemu będzie przykro.

Może przypomnicie sobie o odezwie, gdy ktoś wdrapie się na szafę, by wbijać w ścianę gwóźdź, na którym ma być powieszony portret zasłużonego „turowca" Wanata?

A może rozdawaliście tę ulotkę podczas pogrzebu? Myślę, że to się też na nic nie zdało. Buty 30.000 uczestników uroczystości żałobnej starły ją napewno na miazgę. Nikt nie czytał. A szkoda. Złotousty towarzysz Niedziałkowski wysilił się. A może pomagał mu sam Wicek, znany w gronie przyjaciół jako Wicek - Akademik. Ładnie musiało być napisane i z uczuciem.

Zresztą wogóle zanadto byliście tam w Bielsku podnieceni. Nie można tak o wszystkim pisać, ale zwrócę Wam uwagę, że te szyby i tak dalej i tak dalej, to wszystko razem nie ma jeszcze wielkiego znaczenia. Nie jestem socjalistą, nie jestem humanitarystą, ale jestem chrześcijaninem. Więc powiem Wam, Towarzysze z Bielska, byście nie kładli nacisku na takie rzeczy i myśleli więcej o przyszłości. Wytłumaczcie towarzyszom z Warszawy, że poparcie bloku demokracji „polskiej" przez Żydów może ten blok ostatecznie położyć. O formach tego poparcia nikt ostatecznie nie jest poinformowany, ale wszyscy wiedzą, że za to poparcie wydano dwa miliony ulotek, że te dwa miliony ulotek straciły swą aktualność wskutek jednej jedynej kuli.

Postarajcie się dowiedzieć: może jest ruch, który walczy z wyzyskiem, z niesprawiedliwością i krzywdą szerokich mas, a równocześnie nie toruje d[illegible] zyskowi żydowskiemu w innych formach, na przykład w takich, jakie są obecnie w Rosji, gdzie żydowski komisarz jest gorszym krwiopijcą niż żydowski kapitalista!

Wśród białych skałek

Jadąc szosą Olkusz — Kraków, na 14-tym kilometrze od Olkusza, wjeżdżamy do wsi Sułoszowa i stąd aż do Ojcowa jedziemy piękną doliną Prądnika, wśród białych skalek wapiennych.

Samochodem można całą dolinę zwiedzić w ciągu godziny, piesza wycieczka trwa około dwóch dni. Swoisty jednak urok tych miejscowości można poznać tylko mieszkając tu i odkrywając coraz to nowe i niespodziewane ugrupowania skał, kaprysy wąwozów i bujną zieleń dolin, wyłaniających się nieoczekiwanie wśród łanów zboża lub lesistych zboczy.

Urwiste skałki wplecione są w bujne życie przyrody i towarzyszą pracy człowieka. Pracy ciężkiej, wymagającej uprawy stromych, lecz urodzajnych zboczy, udry na udry z przyrodą. Nieraz większa ulewa porywa całe szmaty gleby, zarzucając przestrzenie stosami głazów, jak to miało miejsce wiosną r. b.



Białe Skałki.

Dolina Prądnika obfituje w dużą ilość źródeł. Pierwsze, dające początek Prądnikowi, bije u stóp nowego kościoła w Sułoszowej, biorąc odrazu rozmach górskiej rzeki. I nie próżnuje ani chwili. Brak studzien przy zagrodach zmusza ludność do pielgrzymek po wodę, każde źródło poi jakąś wioskę. Po zboczach gór windują wodę w beczkach — końmi, w wiadrach na nosidłach, i jak kto może. Kilkadziesiąt młynów i tartaków korzysta po drodze z mocy zasilanego w coraz to nowe źródła potoku. Każda chata w dolinie zdobna w opuszczoną i pokrzywami zarośniętą sławojkę; o studniach jednak okólnika nie wydano, aczkolwiek miałyby tu frekwencję większą. Ludność tutejsza sławojki traktuje jako rodzaj podatku podymnego ... i odpowiednio je szanuje, nawet bieli wapnem. Pod względem klimatycznym miejscowość jest prawie niewykorzystana i wspomina lepsze czasy przedwojenne, kiedy Ojców był pomimo złych dróg, ośrodkiem dużego ruchu turystycznego z b. Kongresówki. Wygodne połączenie szosą z Olkuszem i Krakowem niewiele pomogło. Dawny zabór rosyjski, mając otwarty dostęp do uzdrowisk małopolskich, tutejsze okolice omija. Kraków odwiedza je tłumnie tylko w niedziele i święta. Pensjonaty w Ojcowie zieją pustkami i murszeją.

Ojców zdobył sobie niesłusznie opinię miejscowości wilgotnej. Swoisty, przedwojenny romantyzm właścicieli willi i budowniczych, wybierał dla pensjonatów miejsca tuż nad strumieniami. Wilgoć dawała się we znaki zarówno budynkom, jak i organizmom letników. Obecnie parcelacja terenów w Ojcowie na zboczach Złotej Góry po-

winna radykalnie poprawić opinię Ojcowa. Zresztą wobec dobrej komunikacji autobusowej, każde zbocze kilkudziesięciokilometrowej doliny Prądnika nadaje się na budowę will i pensjonatów.

Czytelników „ABC" powinien zainteresować fakt, że w całej dolinie od Sułoszowej aż do Ojcowa, nie ma ani jednego żydowskiego sklepu, natomiast są spółdzielnie Promyka, sklepy prywatne i t. p. Rolę centrum handlowego doliny odgrywa miasteczko Skała, a przy poważniejszych transakcjach, Olkusz. Środowe targi w Skale cieszą się dużą frekwencją. Hasła bojkotowe docierają do Skały raczej teoretycznie.

Natomiast dzięki przedsiębiorczości miejscowej ludności, przewaga Żydów nie jest tu tak widoczna. Wiele dobrze zaopatrzonych sklepów, znajduje się w ręku Polaków; ze straganami jest również rozmaicie. W konfekcji i obuwiu przeważają polskie, w branży gotowych ubrań — żydowskie.



Targ w Skale. Skalanka sprzedaje wyroby bednarskie i... dłubie w nosie.

Ciekawym zjawiskiem jest przejście skupu po wsiach w ręce ludności włościańskiej. Podczas pieszej wycieczki do Skały, gosposia „na wycugu" tłumaczyła turystom, że nie uznaje ani bicia Żydów, ani bojkotu, wystarczy do Żyda nie iść, nic od niego nie kupić i nic mu nie sprzedać, a sam sobie powędruje „gdzie pieprz rośnie". Niesie oto właśnie kilka osełek masła za półdziewięta złotego ze Skały, aby je sprzedać w Olkuszu za dziesięć, zarobi półtora złotego (40 kilometrów w obie strony) i nie będzie ciężarem dla dzieci, a może w Olkuszu kupi znów co taniej, to sprzeda w Sułoszowej. Jak Bóg da.

Za więcej kupić nie może, bo ma kapitału obrotowego tylko 10 zł. i to pożyczone; wychowała sześcioro dzieci, a najstarszy jest za sierżanta w wojsku. Historia nieciekawa, gdyby nie była powtarzana w wielu wydaniach takich gospodyń, które na niespożytych nogach biegną wzdłuż doliny, zabierając miód sprzed nosa trutniom żydowskim. Pszczółka taka nie czuje się bynajmniej odosobnioną, ani pokrzywdzona społecznie, z dumą gaworzy, jak to jej wioska Sułoszowa (600 zagród) buduje już pięć lat kościół, którego by się i stolica nie powstydziła, „Może my nie doczekamy, ale dla dzieci i wnuków zostanie". Jak gospodarze plany kościoła spenetrowali, to się zrazu zlękli, taki gmach, to i wozy się połamią i konie poniszczą, a skąd ludzi do takich robót, a skąd pieniędzy. I nic. Ani się wozom, ani koniom krzywda nie stała, a przy budowie kościoła nie jeden taki sobie parobek fachu się nauczył, ten murarki, ten stolarki, a inny znów kamieniarstwa.

A ks. Danielewicz taki moiściewy przemądrzały, z niczego, a pieniądze znajdzie. Znów teraz grosza zabrakło,



Targ w Skale. Przymiarka obuwia w straganie polskim.

to robi chrzest dzwonów a na rodziców chrzestnych dobrał co najbogatszych gospodarzy, a listem uroczystym zaprasza. To każden jeden wysupła grosiwa, że tak zaszczycony został, a poniechtóra gospodyni lamentuje, że ten honor ją ominął, to sama prosi... i kościół buduje się dalej... Taki gmach, całkiem sami i dobrowolnie, bez nakazu...

Gdy za chwilę w pokoju brydżowym Zamku Pieskowej Skały grono snobów przekonuje się wzajemnie, że celem życia jest posiadanie pieniędzy i umiejętne przetapianie ich na rozkosze życiowe, że wysiłkiem społeczeństwa jest rajski ptak, beztrosko korzystający z pracy ludzkiego bydła... to ja wiem swoje i żałuję, że takiego pospolitego rodzimego bażanta nie można przekształcić przy pomocy pewnego zabiegu na tucznego kapłona, nadającego się do normalnego spożycia. A szkoda! bo tacy jegomoście długo jeszcze będą składali różne akcesy byle zapewnić sobie byt rajskich ptaków, póki ruch narodowo - radykalny nie wytępi ten typ doszczętnie...

Zbytecznym byłoby nużyć Czytelnika szczegółowym opisem, godnych widzenia zabytków historycznych, oryginalnych tworów przyrody, różnych grot, z Łokietkową na czele i t. p. cudów, wymienionych w każdym przewodniku. Mniejsza z tym, że może wiele legend związanych z pobytem tutaj królów polskich i ich przygodami zaliczyć wypadnie do baśni. Ciekawe natomiast, że wszystkie te legendy promieniują umiłowaniem tradycji i kultem bytu niepodległego.

Na wprost t. zw. Bramy Krakowskiej w Ojcowie pokazują skałkę, do złudzenia przypominającą głowę ludzką z długą brodą i tłumaczą, że to jest żydek, pierwszy, który się pokazał w Polsce... i ostatni, który tu pozostanie. To już legenda nowa — oby się okazała prawdziwą.

Wśród instytucji przeznaczonych na pobyt letników, w pierwszym rzędzie na wyróżnienie zasługuje Zamek Pieskowa Skała na drodze między Olkuszem i Ojcowem.



Zamek Pieskowa Skała. Baszta Kazimierzowska

Tradycje sięgające czasów Kazimierza W., w okresie świetności gniazdo rodu Szofrańców, został przebudowany w XIX wieku po upadku powstania styczniowego przez Sobiesława Mieroszewskiego. Ogołocony później przez właścicieli — spekulantów z mebli i popadający w całkowitą ruinę, został nabyty jeszcze przed wojną przez grono zamożnych mieszczan warszawskich i po częściowym remoncie oddany do użytku w charakterze pensjonatu. Zamek Pieskowa Skała posiadając 50 pokoi mieszkalnych spełnia swe zadania punktu wypadowego dla wycieczek okolicznych i miejsca wypoczynkowego. Rozległy park, obszerne pokoje, duże sale rozrywkowe urozmaicają pobyt. Sprężysty zarząd kierowany na odległość przez sympatycznego członka zarządu Dyr. Huzarskiego zapewnia zresztą wszelkie wygody gościom.

Zdala od szlaków turystycznych zdana na własny los ludność daje jednak sobie radę. Kółka oświatowe, koła gospodyń wiejskich, amatorskie przedstawienia — wszystko własnymi siłami. W „Święcie gór" tutejszy regionalizm nie był jednak reprezentowany. Podobno główną przyczyną... brak strojów regionalnych.

Ten argument zaważył również zdaje się na pozbawieniu ulg kolejowych Pieskowej Skały. Polityka „na pokaz" daje się odczuwać nie tylko w stolicy. Stanowczo mieszkańcy powinni zafundować sobie oddział „Paradebauerów". Byłoby co wysyłać na dożynki, lub nawet na zjazd Ozonu.

A. G.

Jerzy Stokowski

Prawdziwy artysta

W pracowni Jana Wałacha w Istebnej

Jan Wałach jest pewnego rodzaju miejscową znakomitością. Dzisiaj jego subtelnie rysowane główki, dzieciaki są już legendą i każdy Ślązak chcąc dać gościowi do zrozumienia, że i Śląsk ma swoich typowych artystów i to takich, z których w każdym razie można być dumnym, wymienia przede wszystkim nazwisko Wałacha.

Taka właśnie legenda zaprowadziła mnie do jego pracowni w Istebnej. Przypomniałem sobie wystawę u Baryczków w 1934 roku, niezdecydowane stanowisko krytyki, różnorakie ustosunkowanie się publiczności i nie wiedziałem naprawdę czego mam się spodziewać, zwłaszcza, że Wałach pracuje w kompletnej izolacji, nie utrzymując najmniejszego kontaktu z żadnym z środowisk artystycznych. I odrazu na początku muszę przyznać, że po tylu nieprzyjemnych wystawach w Warszawie, po obejrzeniu tylu obrazów robionych na tę czy inną manierę, wejście do pracowni Wałacha jest naprawdę nabraniem świeżego powietrza do płuc i możością swobodnego obcowania z **prawdziwym artystą**, który ma słuszność nie tylko z pewnego punktu widzenia.

Bardzo dobrze jest zobaczyć Wałacha w jego pracowni z tymi stale zsuwającymi się okularami, z tą jego specjalną bezradnością i całym sposobem zachowania się, kiedy w rozmowie co chwila przechodzi do krańcowo różnych nastrojów. Raz jest przygnębiony, mówi tylko o ciężkich warunkach, w jakich żyje, o trud-



Jan Wałach — Młody gajdosz.

nościach związanych z utrzymaniem licznej rodziny, o wszystkich obowiązkach, którym nie może podołać, o tym, że w pracowni zimą ma śnieg, że nie ma jej czym ogrzać, o tym, że jeden syn został na drugi rok w tej, a tej klasie gimnazjum itd. itd. I wtedy mamy wrażenie, że stoi przed nami zmęczony życiem człowiek, który zarobkując rzemiosłem artystycznym na chleb, nie widzi żadnego wyjścia z przykrej sytuacji.

Za kilka minut, kiedy obaj siedzimy wprost na ziemi, aby łatwiej móc przeglądać zawartość porozkładanych teczek, Wałach bierze do rąk kolejno szkice, rysunki i drzeworyty. O każdym mówi w jakich warunkach powstał, co on chciał w nim wyrazić i każdy jeszcze raz przeżywa. Wtedy trzeba zobaczyć tę ekstazę i jego oczy, które poza rysunkami nic nie widzą i ręce, które z ogromnym namaszczeniem układają w teczce napowrót poruszone wspomnienia.

Z pewnością Wałach nic nie powie teraz o ciężkich warunkach, bo teraz właśnie chodzi pogórach, notuje jak wyglądają szałasy, jak bawią się dzieci, teraz patrzy na Wisłę od strony Kubalonki i w tej chwili jest dopiero prawdziwym Wałachem - artystą, który może nie zawsze docenia wartość tych prac, jakie wykonuje, a który z drugiej strony ma własne kryteria, swój własny świat, poza którym dosłownie nic nie widzi.

Wałach nie jest, jak PAT mylnie informował — malarzem samoukiem. Początkowo kształcił się w szkole rzeźbiarskiej w Zakopanem, potem był uczniem prof. Mehoffera w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jako student był nagradzany; jako absolwent uzyskał stypendium, co pozwoliło mu na wyjazd do Paryża i krótką podróż po Włoszech.

Patrząc na jego prace trudno odcyfrować kontakt Wałacha z prądami, które w czasie jego pobytu w Paryżu były aktualne i jeżeli coś jest łącznikiem między jego pracami pierwszymi i ostatnimi, to przede wszystkim niezwykle bezpośredni stosunek do natury, który pozwolił Wałachowi pójść własną drogą i który najprawdopodobniej będzie jednym z czynników, które złożą się na trwałą wartość jego sztuki.

Sam Wałach urodzony i mieszkający w Istebnej góral, jako jeden z pierwszych swoich obowiązków ma utrwalanie zabytków ginącej z dnia na dzień sztuki góralskiej, ginącego budownictwa, szałasów, strojów, typów i nawet przyrody. Ten zanik folkloru jest dla Wałacha szczerze przeżywaną, ogromną tragedią i zmusza go do intensywnego wychwytywania tego wszystkiego, co jeszcze można znaleźć i zanotować.

To czasem zbyt gorączkowe utrwalenie ginącego otoczenia uważa za swoje posłannictwo i temu w znacznej części poświęca swój czas, pozostawiając dla etnologów i artystów nieoceniony materiał do poznania śląskiej sztuki ludowej i śląskiego życia.

Niewątpliwie najważniejszym rysem wyodrębniającym go z pośród wielu mu współczesnych jest jego rzetelnie katolicki sposób myślenia i ustosunkowania się do natury, człowieka i życia w ogóle.

Człowiek dla Jana Wałacha nie jest mechanizmem, którego kontury i bryłę trzeba wiernie wrysować na arkusz papieru. Wałach widzi w nim przede wszystkim obraz i podobieństwo Boże, w naturze w pierwszym rzędzie stwór Boży. Człowiek jest dla niego zawsze jakimś misterium, w którym kryje się największa tajemnica.

Czymże byłyby jego nawet najwierniej odtworzone typy bez tej wspaniałej atmosfery, jaką Wałach potrafi wydobyć i przekazać. Czyż pokazanie ludzi bez tej całej psyche, która jest ich dominującą wartością nie byłoby tylko akademickim odtwarzaniem kształtów i zaprezentowaniem tylko jednej strony medalu.

Tylko tacy jak Wałach, a nie chłodni kalkulatorzy zestawień kolorystycznych, jacyś sztukmistrze proporcji, czy jakichś może interesujących rozczepień promienia świetlnego mogą pokazać żywą historię i ducha ludzi. Tacy dopiero mogą odegrać dużą rolę, nawet gdyby tak, jak Wałach zamknęli się tylko w kręgu zainteresowań regionalnych.

Wałach, który jest bardzo płodnym artystą, jest znany przede wszystkim jako znakomity rysownik i drzeworytnik. Ale w jego pracowni znalazłem wielką ilość takich prac malarskich, które zmieniły w dużym stopniu dotychczasowe moje o nim pojęcie.

Dopiero ten, kto spędził w tych właśnie górach choćby kilka dni w kontakcie z natura, potrafi w pełni ocenić kolorystyczne wypowiedzenie się malarza, jego reakcję na światło, barwę i swoisty charakter istebniańskiej natury. Obrazki Wałacha są bardzo nierówne. Czasem są wyłącznie dokumentem, ale jest pośród nich tyle wzruszających i tak napełnionych uczuciem, że jeszcze raz widzimy w nich Wałacha z jego ogromną i sugestywną siłą wypowiedzenia się.



Jan Wałach — W odwiedzinach

Może nigdy nie napisałem tak entuzjastycznej oceny żyjącego i tworzącego artysty, a z drugiej strony może reprodukcje jego prac na słabym papierze nie dadzą czytelnikowi dostatecznego pojęcia o Janie Wałachu, ale wszystkich, którzy by chcieli zetknąć się z jego sztuką, odsyłam do „Zagapionej Elżbietki", „Pastuszka", „Matki" i tych wszystkich prac, w których wyraził wdzięczność Bogu, że pozwolił mu z sobą choć pośrednio obcować.

Książki nadesłane do Redakcji

STANISŁAW PAWŁOWSKI. Kulturalna rola Poznania i poznańskiego (w świetle statystyki druków). Odbitka ze sprawozd. posiedz. T-wa Przyj. Nauk. Poznań 1937. str. 10.

STANISŁAW PAWŁOWSKI O emigracji żydów z Polski i o ich kolonizacji. Odbitka z zesz. 1—2/1937 „Spraw morskich i kolonialnych" Warszawa 1937. Nakł. L. M. i K. Str. 64.

MARIAN ZDZIECHOWSKI. Węgry i Polska na przełomie historii Wilno 1937. Str. 39.

JAN OTMAR BERSON Sowieckie zbrojenia moralne. Główna Księgarnia wojskowa, Warszawa 1937. Str. 152 + XII.

Z PRACY PAŃSTWOWYCH SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH W POLSCE. Praca zbiorowa.. Warszawa 1937. Nakł. Kom. b. pracown. Seminarjów. Str. 224.

CARNEGIE ENDOWMENT FOR INTERNATIONAL PEACE, Iear Book, 1936. Washington 1936. Str. 239 z ilustr.

Kordybany
w kościele kartuskim

Prawdziwym skarbem i chlubą kościoła poklasztornego w Kartuzach na Kaszubach są wielkich rozmiarów wiszące na obu ścianach prezbiterium kordybany skórzane zdobne w tłoczone ornamenty roślinne i zwierzęce o rozmiarach 3 x 5 m. Gdzieniegdzie powtarza się motyw anioła. Ustalono, że są to oryginalne kordybany hiszpańskie, wykonane przed 4 wiekami w Cordobie na półwyspie Pirenejskim.

WESOŁE ABC

Mnemotechnika

Będąc onegdaj przypadkiem na Saskiej Kępie, już zdaleka zauważyłem na jednej z ulic kolegę Kuśmidrowicza, co niezwłocznie wzbudziło we mnie zamiar zemknięcia gdzie w bok. Kolega Kuśmidrowicz bowiem, jest, delikatnie powiedziawszy, nudny. Po pierwsze, stale czwyta człowieka za guzik, a powtóre o niczym innym nie mówi, tylko o mnemotechnice. Na ołówki i notesy spogląda z uśmiechem politowania, i gdy tylko widzi, że ktoś chce zapisać sobie adres, czy telefon — — bierze faceta za guzik marynarki, kręci tym guzikiem, i przez cały czas, dopóki guzika nie ukręci, przekłada łagodnie:

— Panie, po co pan notuje? Rzuć pan to. Notes można zgubić i co wtedy? Jest pan bezradny. Mnemotechnika, panie, mnemotechnika. Sztuka wyrabiania sobie pamięci. To grunt. Jaki pan chce zapisać numer?

— Jedenaście pięćdziesiąt trzy dwanaście.

— Bardzo łatwy numer. Niech pan sobie zapamięta tylko tak: na początku jedynka, na końcu dwójka, a w środku bitwa pod Obertynem.

— Jak?

— Bardzo proste: bitwa pod Obertynem była w roku tysiącznym pięćsetnym trzydziestym pierwszym. Ma pan środkowe licz by swego telefonu. Niech je pan wstawi pomiędzy jedynkę i dwójkę, a otrzyma pan całość.

Udzieliwszy tej rady, kolega Kuśmidrowicz odchodzi triumfalnie.

— Panie, panie! — woła za nim ofiara wykładu mnemotechnicznego — odaj pan guzik! Ukręcił mi pan guzik.

— A przepraszam — powiada mnemotechnik — zapomniałem.

Taki jest kolega Kuśmidrowicz. Nic tedy dziwnego, że na widok mnemotechnika chciałem, jak mówi poeta, dać dęba, zarówno bowiem chodziło mi o czas, jak i guzik. Niestety, uliczka była wąska i nie miała przecznic. Z westchnieniem ruszyłem naprzeciw niebezpieczeństwa i przywitałem się z kolegą Kuśmidrowiczem.

— Ciekawa rzecz — powiedział zaaferowany — szukam tu jednej znajomej, której pożyczyłem kilka książek o mnemotechnice. Miała mi oddać we wtorek i zapomniała, ale...

— To już jawny skandal! — oburzyłem się — zapomnieć oddać książek o mnemotechnice!

— Drobnostka, ta pani jest dopiero początkującą mnemotechniczką... Ale ciekawsze, że zapamiętałem sobie adres i nie mogę trafić!

— Jakim sposobem?

— Widzi pan, zapamiętałem so bie, że ona mieszka pod szóstym przy ulicy, której nazwa pochodzi od wojny i dzielności... No i zajrzałem do spisu ulic, patrzę, że to na Saskiej Kępie, przyjeżdżam, a tu są aż trzy takie ulice: Walecznych, Obrońców i Zwycięsców...

— A, to pan ma ładny wybór...

— Ano właśnie, że zaduży wybór. Nie pozostało mi nic innego, jak obejść wszystkie szóste numery na tych trzech ulicach. I niech pan sobie wyobrazi: pod żadnym nie mieszka! Co tu robić?

— A to napewno było na Saskiej Kępie?

— Nie, tego nie wiem. Pamiętam tylko adres, że od wojny i dzielności...

— Aha. A czy tam czasem nie było coś w tym adresie bardziej szczegółowego? Może to była dzielność piesza? Albo konna? Albo może lotnicza?

Kolega Kuśmidrowicz zamyślił się głęboko, pogrzebał w wytrenowanej pamięci i rzekł.

— Coś, co mi się majaczy, że tam było, jakby i o armatach.

Aha. Ulica Artylerii. Żoliborz.

— Dziękuję panu — uścisnął mi gorąco dłoń rozpromieniony Kuśmidrowicz — zdaje się, że pan ma rację. Artylerii sześć.

Niezwłocznie popędził w kierunku przystanku tramwajowego.

Wieczorem spotkałem Kuśmidrowicza w kawiarni. Siedział nad filiżanką wystygłej kawy, patrzył z napięciem w sufit i trzymał brodę w garści. Zmarszczone brwi i przymrużone oczy świadczyły o intensywnej pracy myślowej.

Mimowoli zaciekawiony podszedłem doń.

— I cóż? Znalazł pan swoją mnemotechniczkę?

— Właśnie, psiakość — odparł zafrasowany — jeszcze nie znalazłem. Byłem na Żoliborzu, jak pan mówił, ale okazało się, że tam nie mieszka. Potem pojechałem na Ochotę, bo mi jeden konduktor powiedział, że tam jest ulica Armatnia, ale i tam nie mieszka ta moja znajoma. Więc potem pojechałem na Działoszycką, za Powązki, ale i to okazało się na nic. Taksamo nie mieszka na Kartaczowej, na Pradze. Na Bateryjce, to jest na Woli też nie mieszka.

— Pod Wilanowem — wtrąciłem — jest ulica Ogniomistrzów.

— Wiem, byłem. Nie mieszka.

— A na Redutowej pan był?

— Za cmentarzem? Byłem. Nie mieszka.

— Na Ludwisarskiej, na Kamionku?

— Nie mieszka.

— Na Polnej?

— Kuśmidrowicz podniósł na mnie znękany wzrok.

— Polna? A cóż ma Polna do armat?

— No, Polna... Polowa, artyleria polowa...

— Aha, racja. Nie, na Polnej nie byłem. Ale tam napewno nie mieszka, bo tę ulicę pamiętałbym bez mnemotechniki...

— Na Prochowej?

— Tak. To na Pradze. Byłem za trzecim nawrotem. Nie mieszka.

Po chwili milczenia powiedziałem z ukrywanem zadowoleniem.

— Widzi pan teraz, czy nie lepiej mieć notes i ołówek.

— Ach, co też pan mówi — oburzył się Kuśmidrowicz — każdy głupi potrafi mieć notes i ołówek. Nie sztuka zapisywać sobie wszystko. Ale mnemotechnika, panie, mnemotechnika. A co pan zresztą zrobi, jak pan zgubi notes? Jest pan bezradny.

— Tak, to prawda. Rzeczywiście jestem bezradny. A wykształciwszy się mnemotechnicznie...

— O, właśnie! Sam pan przyznaje.

Kuśmidrowicz ożywił się i zaczął wygłaszać dłuższy wykład o mnemotechnice. Niestety, nie miałem już czasu i pożegnałem go, nie wysłuchawszy do końca opisu najnowszych metod trenowania pamięci.

Wychodząc, spotkałem w drzwiach Pieczonkę, naszego wspólnego znajomego. Powiedziałem mu o zmartwieniu Kuśmidrowicza i okazało się, że Pieczonka zna doskonale pannę, która pożyczyła owe podręczniki.

— Właśnie byłem niedawno u nich z wizytą. Zosia niesłychanie zapaliła się do mnemotechniki i od tygodnia siedzi w książkach Kuśmidrowicza. Tak się obkuwa zasad kształcenia pamięci, że o Bożym świecie zapomniała.

— A gdzie mieszka?

— Zaraz zobaczę.

Pieczonka, który był trochę tępy, powoli dobył notatnik i zajrzał.

— Bema sześć.

— Niechże pan tego adresu nie daje Kuśmidrowiczowi, bo jak się dowie, że to z notesu, to mu będzie przykro.

— Rozumie się. Ani słówkiem nie wspomnę.

Wczoraj spotkałem Kuśmidrowicza znowu. Był niewyspany i jechał na Targówek. Dowiedział się, że wybudowali tam niedawno nową ulicę, Granatników.

Very



— Przepraszam bardzo, ale zdaje się dałam panu przez pomyłkę kapelusz magika.

MIASTA POLSKIE

Już Mickiewicz zauważył, że mieszkańcy Zgierza odznaczają się nie tyle uporem, ile zacietrzewieniem w kłótni. Grodzisk Mazowiecki słynie z roztargnienia tamtejszych obywateli. W Karczewie pod Warszawą mieszkańcy skracają słowa na samogłoskach, podpisując się naprzykład Fra. Kowalski, co więcej przypomina Fra-Diavolo niż pana Franciszka.

Natomiast obywatele Radomia są znani z ciętych odpowiedzi. Oto próbka rozmowy, podsłuchana w tym mieście na t. zw. Rajtszuli, w halach targowych.

— Panie rzeźnik, proszę dwa befsztyki, tylko nie takie twarde jak w zeszłym tygodniu.

— Zdawało się paniusi.

— Zdawało? A mój mąż to niby dlaczego myślał, że to zelówki i chciał sobie przybić do butów.

— Szkoda, że nie przybił. Miał by całe buty.

— A właśnie, że chciał je sobie przybić, tylko były takie twarde, że gwoździe się łamały.

CYD CAMPEADOR

W kinie warszawskim pokazują aktualności ze świata. Przewija się właśnie taśma ze zdjęciami zrobionymi w Burgos, chwilowej stolicy Hiszpanii. Scena wyobraża turystów stojących w skupieniu dokoła kamiennego grobowca. Głos speakera wyjaśnia, że w sarkofagu spoczywa Cyd Campeador.

W ciemnościach słychać głosik:

— Mamusiu, kto to był Cyd Campeador?

Chwila milczenia, poczym pada odpowiedź:

— Nie wiem, spytaj się tatusia.

— Dobrze, proszę mamy. Tato, a kto to był Cyd Campeador?

— Nie przeszkadzaj. To był słynny toreador hiszpański.

W NOWYM JORKU

Park miejski na przedmieściu Nowego Jorku. On i ona. On jest Europejczykiem, ona rodowitą Amerykanką. Siedzą na ławce.

On: — Prawdę mówiąc, mogłabyś przestać żuć gumę, kiedy cię całuję.

Ona: — Ach, widzę żeś się nie wyzbył europejskich przesądów.

WESTCHNIENIE

— Nie lubię wystawnych obiadów. Początkowo jestem głodny, a kiedy się najem i napiję, to zaraz chce mi się spać.



— Tu nie wolno łowić ryb, a widziałem jak pan złowił jedną...
— Pan mi pochlebia, panie policjancie!



— Patrz! Oto jest wykres twej uprzejmości wobec mnie od czasu ślubu!

W hotelu



— Łóżko będzie pan miał książ ęce.
— To dla mnie obojętne.. Ja jestem lunatykiem!..

SKRZYŻOWANIE RAS

Dwaj turyści wspinają się na Popa Iwana w Karpatach. Obaj są zmęczeni. Jeden ma na sobie ciepły sweter wełniany, drugi cienką koszulkę jedwabną. Narzekają, lecz każdy na co innego.

Posiadacz swetra skarży się, że w wełnie jest wprawdzie ciepło, ale gruba tkanina krępuje mu ruchy. Właściciel koszulki jedwabnej uskarża się na chłód, chwaląc przytem lekkość i przewiewność tkaniny. Wreszcie obaj dochodzą do nieoczekiwanego wniosku:

— Ot, żeby to się udało skrzyżować jedwabnika z owcą, mielibyśmy idealne ubrania sportowe.

OD NICZEGO

Tak, droga pani, mam teraz auto, mam własny dom, mam pieniądze, jestem szczęśliwy. I pomyśleć, że kiedy zaczynałem pracować, to miałem tylko własną inteligencję.

— Krótko mówiąc, zaczął pan z niczym.

ŚLEPA MIŁOŚĆ

Pani domu z niezadowoleniem stwierdza, że jej wierna pomocnica Marysia zbyt często zmienia narzeczonych. Przedtem był piechur, potem artylerzysta, teraz jest dla odmiany saper.

Na wymówki, skierowane w sposób łagodny, Marysia odpowiada z westchnieniem:

— Cóż robić, proszę pani, miłość jest ślepa i nie odróżnia naszywek wojskowych.

LITERATURA W SOWIETACH

— Powiedzci emi, towarzyszu, czy przeżywaliście kiedy męki twórczości?

— Owszem. Dwa razy. Dwa razy bili mnie chłopi za notatki o ich entuzjazmie po skolektywizowaniu gospodarstw.

ZŁOTA MYŚL

Najpiękniejszy wiek kobiety, to te dziesięć lat między 28 a 30 rokiem życia.

ŻYWOTY ZWIERZĄT

W sześciotomowym wydaniu „Życia zwierząt“ Alfreda Brehma można znaleźć wzruszający ustęp o papugach. Autor dowodzi, że ptaki, te, przeczuwając śmierć, szukają samotności.

Kiedy ukazało się wspaniałe dzieło, przyjaciel Brehma Rossmässler wygadał się przypadkowo, skąd pochodzi ów opis. Otóż, będąc pewnego razu w gościnie u Brehma, Rosmässler zabawiał się z papugą. Złośliwy ptak ugryzł go w palec, co tak rozwścieczyło gościa, że złapał papugę, ukręcił jej łeb i wpakował ją za piec.

Po tygodniu znaleziono zdechłego ptaka, a Brehm, który wszędzie dopatrywał się głębszych uczuć, w rozczulający sposób opisał śmierć swej faworytki, jako typowy przykład.

Warto zaznaczyć, że w następnym wydaniu szczegół ten pominięto. Można więc znaleźć błąd w jednym z tomów drukowanych w roku 1864. Przekład polski Niewiadomskiego (skrócony) nie przynosi opisu śmierci papuziej.

STARA SZLACHTA

— Tak, słyszałem, to stary ród.

— Co słyszałeś?

— Że ich przodkowie wywodzą się z czasów, kiedy żyli na własnym drzewie genealogicznym.

MIĘDZY MURZYNAMI

— Dlaczego twój synek ma tak długą szyję?

— Chorowałam ciężko po jego urodzeniu, to też karmiono go mlekiem żyrafy.

CZŁOWIEK TOWARZYSKI

— Czy pan wie, panie posterunkowy, że ta knudziłem się w domu, iż postanowiłem wyść i zobaczyć ludzi?

WYNALAZEK DLA WIOŚLARZY



— Czy wiesz, że do dzisiejszego dnia trenowałem się w domu?

PO POWROCIE Z RYCERSKIEJ ZABAWY



— To nie jest brama, szlachetny rycerzu... To tylko jej odbicie.

Z DUCHEM CZASU

— Papo, przygotuj się, że będziesz mi musiał dać wkrótce dużo pieniędzy.

— Na cóż to?

— Na wyprawę ślubną.

— Jakto, wychodzisz zamąż? A dlaczego ja o tym nic nie wiem?

— Widocznie nie czytujesz gazet.

ROZTARGNIENIE

Do serii dykteryjek o roztargnionych profesorach przybywa jeszcze jedna. Tym razem jest to opowieść lwowska o pewnym docencie tamtejszej Politechniki, który niedawno wziął ślub z własną asystentką.

Wszystko odbyło się zgodnie z przyjętym zwyczajem. O godzinie siódmej rano, docent budzi się, spogląda na zegarek i zaczyna szybko się ubierać. Raptem, zerknąwszy na łóżko, staje jak wryty, i woła:

— Panno Ireno, panno Ireno, a skąd pani tu się wzięła?

U ADWOKATA

— Więc pan czuje się obrażony?

— Nawet bardzo. Postanowiłem wystąpić na drogę sądową.

— A cóż panu powiedział pański przeciwnik?

— Powiedział mi, żebym poszedł do diabła.

— No, a pan co na to?

— Ja? Odrazu przyszedłem do pana, panie mecenasie.

AUTOGRAFY

Niedawno czytaliśmy w prasie o przygodzie słynnego artysty filmowego Taylora, który, po wkroczeniu na „Berengarię“ znalazł w swej kabinie kilka niewiast oczekujących na autografy. Jedna z nich leżała pod łóżkiem gwiazdora.

Moda zbierania autografów jest stara, bardzo stara, tylko, że dawniej polowano głównie na podpisy literatów i mężów stanu. Naprzykład lord Tennyson opowiada w swych pamiętnikach, jak nie mógł się opędzić od natrętów, którzy uciekali się do podstępów wszelkiego rodzaju. Naprzykład jeden z nich przysłał do lorda błagalny list z zapytaniem: „Proszę tylko o krótką odpowiedź, która encyklopedia jest lepsza, Webera czy Ogilvie?“

Aby nie odpisywać własnoręcznie, Tennyson wyciął nożyczkami „Ogilvie“, nakleił na kartce papieru i polecił odesłać adresatowi.

U DOKTORA

— Pańska córka musi mieć jakieś rozrywki.

— Jakiego rodzaju?

— Męskiego.



— Ratunku! Trafiłem na ruchome piaski.

Bomby na Wilhelmstrasse

Atak lotniczy na Berlin

w ramach 7-dniowych ćwiczeń lotnictwa Rzeszy

Berlin, we wrześniu

W chwili, gdy piszę te słowa, Berlin tonie w ciemnościach. Cztery i pół milionowe miasto przykryte zostało czarnym płaszczem nocy przed bacznymi oczyma „czerwonych" nieprzyjacielskich lotników. Wszystkie okna zasłonięte, wszystkie niezbędne światła samochodów i autobusów przysłonięte niebiesko, na dworcach kolejowych błyszczą jedynie niezbędne sygnały. Cieszę i ciemności przerywa jedynie od czasu do czasu warkot motorów lotniczych.

NALOT CZERWONYCH BOMBOWCÓW

W poniedziałek rano, w ramach „tygodnia obrony przeciwlotniczej" rozpoczęły się w całych północnych i środkowych Niemczech wielkie ćwiczenia lotnicze. Parę minut po 8-ej sztab obrony Berlina otrzymał meldunki, że nieprzyjacielskie czerwone samoloty przekroczyły w dwóch miejscach granicę, kierując się ku stolicy. Zaalarmowano natychmiast cały aparat obrony, eskadry „niebieskich" wyruszyły naprzeciw zbliżającemu się nieprzyjacielowi. W kilkanaście minut później zagrały karabiny maszynowe i działa artylerii przeciwlotniczej — rozpoczęła się bitwa nad Berlinem.

Mimo sprzyjających warunków atmosferycznych, nalot na Berlin został, jak orzekli rozjemcy, odparty, zanim pierwsze samoloty zdołały dotrzeć do śródmieścia.

„KAISERHOF W GRUZACH"

Szczególnie zażarta walka toczyła się w dzielnicy rządowej i w tak zwanym miasteczku Simensa. Tu, co chwila na ulicach pojawiał się błękitny dym petard, pozorujących wybuchy bomb lotniczych. Jedna z nich upadła nawprost ministerstwa propagandy, inna „obróciła w gruzy" południowo-zachodnie skrzydło Kaiserhofu, a trzecia trafiła w gmach ministerstwa komunikacji.

Z dachu Kaiserhofu zwisają długie czarne wstęgi — znak umowny, że trafiony budynek grozi w każdej chwili zawaleniem. W oknach pojawiają się małe czerwone chorągiewki — znowu znak, że budynek zasypany został gradem bomb zapalających.

Na znak alarmu, podany przez wszystkie syreny fabryczne, cztery i pół miliona mieszkańców Berlina skryło się do schronów. Stolica Rzeszy zamarła w ciszy i bezruchu. Samochody i pojazdy zatrzymano przy chodnikach, — woźnice i pasażerowie udali się do oznaczonych żółtymi plakatami schronów.

KWIACIARKI W SCHRONIE

Korzystając z uprzejmości kierownictwa ćwiczeń, jedziemy przez opustoszałe ulice. Na wielkiej arterii komunikacyjnej Zoo — Brama Brandenburska, ani jednego przechodnia. Właśnie ukazują się nad nami eskadry „czerwonych", w tym samym momencie odzywają się ukryte działa i karabiny maszynowe. Na placu Poczdamskim w 3 minuty po sygnale alarmu do schronów ukryli się nawet robotnicy, zajęci tu przy budowie kolejki podziemnej i nie bez pewnego oporu przyprowadzono tu również kilka kwiaciarek, które dalej prowadzą swój handel. Pozostali tylko policjanci w maskach gazowych. Prezydent policji berlińskiej von Helldorff objeżdża miasto — wszędzie meldują mu się posterunki alarmowe, nie zdejmując masek.

ATAK NOCNY

Wieczorem czerwony nieprzyjaciel podjął nowe próby atakowania stolicy Rzeszy, wysyłając początkowo eskadry rozpoznawcze, a następnie ciężkie bombowce, które gradem śmiercionośnych pocisków miały zniszczyć centrum Berlina. I znowu, jak orzekli rozjemcy, próby te nie powiodły się. Tylko pojedyńczym samolotom udało się przedrzeć przez linię stanowisk artylerii przeciwlotniczej i sieć balonów zaporowych.

Prasa niemiecka poświęciła całe kolumny opisowi odbytych ćwiczeń, entuzjazmując się dyscypliną i sprawnością przeprowadzonej próby. „Największe manewry lotnicze świata", „Imponująca próba dyscypliny", „Nie spotykany realizm ataku lotniczego" — oto próbki tytułów z jednego tylko z pism berlińskich.

Niewątpliwie entuzjazm prasy niemieckiej jest w dużym stopniu reklamiarski. Trzeba jednak przyznać, że przebieg ćwiczeń zakrojonych na tydzień czasu i powiązanych z wielkimi manewrami armii, floty i lotnictwa Rzeszy był imponujący i że cały nacisk położono tu na zademonstrowanie potęgi niemieckiego lotnictwa. Pod tym względem ćwiczenia osiągnęły pełny sukces, dając wymowny dowód jak silne i niebezpieczne są niemieckie siły lotnicze. — — Ger.

Kronika prowincjonalna

KATOWICE

„AS" KONFISKUJE TOWARY

W pobliżu dworu Nowa Ruda w odległości około 300 mtr. od granicy, partrolujący nocą strażnik graniczny spuścił psa służbowego „Asa", podejrzewając, że w mrokach przekradają się przemytnicy. Pies dopadł trzech przemytników przekradających się z Niemiec z towarem, obalił ich na ziemię i kolejno pozdzierał im z pleców wypakowane przemytem toboły. Przemytnicy zbiegli na stronę niemiecką.

TRAGICZNY WYPADEK

Na pastwisku dworu ks. Donnersmarka w Woźnikach (pow. lubliniecki) zdarzył się wczoraj krew w żyłach mrożący wypadek. Pasąca bydło robotnica dworska, 51-letnia Marta Łapok z Woźnik wypędzała ze „szkody" trzyletniego buhaja, przy czym uderzyła go biczyskiem kilkakrotnie w pysk. Rozjuszone bydle rzuciło się na kobietę wzięło na rogi i wyrzuciło w powietrze. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Łapokowa zmarła.

LUBLIN

ZNÓW SERIA GROŹNYCH POŻARÓW

(w) We wsi Sąsiadce (pow. zamoyski) z nieustalonych narazie przyczyn spłonęło na szkodę Michała Madziarza i kilku innych gospodarzy sześć zagród gospodarskich, powodując strat na 10 tysięcy zł.

We wsi Sendowice miał również miejsce pożar, w którym spłonęło 84 budynków gospodarskich i domów mieszkalnych, tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze, jak również 25 szt. trzody chlewnej.

Pożar wybuchł na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty sięgają 70.000 zł.

W płomieniach omal nie zginął 8-letni chłopiec, Józef Wojewoda, który doznał ciężkich poparzeń.

Trzeci wypadek pożaru zanotowano we wsi Drohiczany (pow. hrubieszowski), gdzie pastwą płomieni padło 16 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych na ogólne straty 22.000 zł.

I tym razem przyczyną pożaru stało się nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

TRUP W RZECE

(w) W kol. Stężyca (pow. krasnystawski) wydobyto z rzeki zwłoki nieznanego mężczyzny, przy którym znaleziono metrykę urodzenia na nazwisko Bronisława Wójcika.

ZAJĄĆ SIĘ KOMBINACJAMI KAMIENICZNIKÓW

(w). Ostatnio na terenie Lubelszczyzny, a zwłaszcza na gruncie Lublina, zanotowano szereg wypadków, gdzie kamienicznicy ściągają robotników ze wsi do miast, aby służyć im potem specjalnie zostawionymi mieszkaniami.

Kombinacja ich polega dalej na tym, iż zwabiwszy do siebie jakąś rodzinę, obiecują posady i t. d., pobierając od nich pożyczki, których procenty odtrącają następnie na komorne.

Sprawą tą winien zainteresować się Inspektor Pracy jak również szerokie rzesze świata pracy.

OSTRÓW WLKP.

Z WESELA DO ARESZTU

W mieszkaniu gospodarza Szelaga w Górznie pow. Ostrów Wlkp. odbywała się uczta weselna. Kiedy całe towarzystwo weselne rozbawiło się, zjawił się nagle funkcjonariusz policji, który dokonał aresztowania młodego pana Franciszka Wintera z Lewkowca pow. Ostrów pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży.

Młody pan zmuszony był udać się natychmiast z policjantem do aresztu.

Fakt ten wywołał w domu weselnym przykre wrażenie.

ROZSADZAJĄC KAMIENIE, DOZNAŁ ROZSZARPANIA RĘKI

Podczas rozsadzania kamieni polnych środkami wybuchowymi, obuwnik Antoni Krzywda z Jankowa Zaleśnego, pow. Ostrów, doznał rozszarpania lewej ręki.

Niefortunnego Krzywdę przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Ostrowie.

PRZED KOMISARIATEM POLICJI USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Banaś Maria zamieszkała w Kaliszu, usiłowała popełnić samobójstwo wypijając przed komisariatem P. P. w Ostrowie buteleczkę esencji octowej.

Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie dokonano odpowiedniego zabiegu utrzymania jej przy życiu.

Stan jej jest jednak bardzo poważny. (C).

STANISŁAWÓW

DOM POLSKI W POW. NADWÓRNIAŃSKIM

Na pograniczu wsi Staruni i Żurak w pow. nadwórniańskim odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszły dom polski, który ma być ośrodkiem życia kulturalnego obydwu wsi. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Smaczniak, przy obecności delegacyj szeregu polskich organizacyj.

UMYSŁOWO CHORY ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH

Rodzina umysłowo chorego, Kazimierza Bereźnickiego w Bereźnicy, pow. kałuskiego, nie mając z chorego żadnych korzyści maltretowała go zamykaniem w piwnicy. W dniu wczorajszym w piwnicy tej z niewiadomej przyczyny powstał pożar, w którym nieszczęśliwy zginął.

PODWÓJNE MORDERSTWO

W Czerniatynie w pow. horodeńskim niejaki Michał Steciuk postrzelił z rewolweru Annę Hrehoruk i Michała Frankowa, którzy zmarli po przewiezieniu ich do szpitala. Zabójca, który po wypadku zbiegł, zgłosił się obecnie na posterunek P. P. w Horodence, oddał rewolwer i przyznał się, że mordedstwa dokonał z zemsty na niewiernej kochance i szczęśliwszym rywalu.

WILNO

POCISK ARMATNI NA CMENTARZU

Robotnicy zatrudnieni przy częściowej rozbiórce i naprawie starych katakumb na cmentarzu Rossa, znaleźli w ziemi pocisk artyleryjski dużego kalibru, pochodzący z czasów wojny światowej. Pociskiem zaopiekowały się władze wojskowe.

RABUSIE NA ROWERACH

Na drodze Wilno — Widze w odległości 10 klm. od Hoduciszek na Berniakowicza wracającego z Wilna z towarem, napadło 3 rabusiów na rowerach, którzy go pobili i odebrali mu 13 zł. Po dokonaniu rabunku przestępcy umknęli na rowerach w kierunku Wilna. Pościg narazie nie dał rezultatów.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Zielony sygnał".
CORSO: „Potępieniec".
GLORIA: „Przerwana Pieśń".
GWIAZDA: „Zakochane kobiety"
METROPOLIS: „Tylko raz kochała".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Ostatni poganin".
RENAISSANCE: „Krew na morzu".
SŁOŃCE: „7 policzków — 7 całusów".
SFINKS: „Trędowata"
ŚWIT: „W zamieci żelaza i ognia".
TĘCZA-Łazarz: „Płomienne serca"
TĘCZA - Wilda: „Skowronek".
WILSONA: „Śmierć czycha w Dżungli".

ZEBRANIE NAR. ZRZESZENIA ADWOKATÓW

Zebranie Koła Poznańskiego Narodowego Zrzeszenia Adwokatów uchwaliło m. in. udzielić subwencji w wysokości 50 zł. Związkowi Polskiemu oraz przeznaczyć 25 zł. na pomoc dla pogorzelców w Różkach - Ziemakach. (h. s.).

Z ORGANIZACJI KUPIECKICH

W czwartek obradowało po raz pierwszy w jesieni Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu. Przedmiotem obrad było zagadnienie szkół dokształcających dla młodzieży handlowej oraz wybór komitetu obchodu 25-lecia istnienia Zrzeszenia, które uroczyście święcić będzie kupiectwo poznańskie na wiosnę przyszłego roku. (h. s.).

ODZNACZENIE DZIENNIKARZA

Redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego" p. Józef Winiewicz otrzymał krzyż oficerski Korony Węgierskiej. Wręczenia orderu dokonał p. konsul Tomaszewski. (h. s.).

AKADEMIA KU CZCI ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Dziś, w niedzielę z okazji 200-lecia kanonizacji św. Wincentego a Paulo odbędzie się w sali koncertowej przy ul. Św. Marcina 8 uroczysta akademia. Po przemówieniu d-ra Kucharka nastąpi część muzyczno - wokalna.

SPRAWCY NAPADU NA STARYM RYNKU SKAZANI NA DWA LATA WIĘZIENIA

Przed Sądem Okręgowym stanęli Stanisław Rawecki i Edward Pyka, oskarżeni o głośny swego czasu napad rabunkowy na Władysława Szafrańskiego na Starym Rynku. Wyrok Sądu Okręgowego, skazujący obu bandytów na kary po dwa lata więzienia został obecnie zatwierdzony w całej rozciągłości przez Sąd Apelacyjny.

Komuniści-żydzi gotowali prowokacje

Aresztowanie dwóch bojówek komunistycznych

Kawiarnia przy ul. Zamenhofa 20, od dłuższego czasu była pod obserwacją policji politycznej. W dniu 25 bm. z powodu liczniejszego grona bywalców kawiarnianych, policja wkroczyła do lokalu, w którym akurat odbywała się narada bojówkarzy komunistycznych. Na posiedzeniu omawianą była sprawa odwetu za wybijanie szyb w sklepach żydowskich.

Zatrzymano kilka osób z pośród których znanych i już wielokrotnie karanych działaczy komunistycznych, Karpa Samuela Baumgartena Mojżesza i Brunera Samuela, którzy mieli kierować akcją odwetową.

W tymże czasie przy ul. Leszno 42, odbywały się podobne posiedzenia żydowskich członków KPP bojówkarzy, na którym przyjęto całkowitą taktykę stosowania represji odwetowych na polskich pikieciarzy żydowskich sklepów. W tym wypadku policja zatrzymała kilka osób, przy których znaleziono dokładne plany działania odwetowców. Zatrzymano Segała Jakóba, Rosentala Mojżesza, Lebenbauma Szyję i innych. Zatrzymani znani są z działalności komunistycznej.

B. starosta Wąs

stanie w poniedziałek przed sądem

KRAKÓW, 25.9. W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpocznie się proces b. starosty w Jarosławiu Henryka Wąsa i czterech urzędników starostwa, oskarżonych o szereg nadużyć pieniężnych na szkodę samorządu, komitetu pomocy ofiarom powodzi i kolonii letnich.

Na rozprawę wezwano 33-ch świadków. Proces zapowiada się nadzwyczaj sensacyjnie, gdyż b. starosta Wąs cieszył się poparciem szeregu wysoko postawionych osobistości, a o sposobie jego urzędowania mówiono głośno jeszcze przed postawieniem go w stan oskarżenia.

Notariusz Rozwadowski skazany

Sąd Okręgowy w Lesznie po przeprowadzeniu rozprawy przeciwko b. notariuszowi Rozwadowskiemu z Kościana, skazał go na 3 lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich oraz 10 tys. zł. grzywny za przywłaszczenie sobie depozytów. Tak więc jeszcze jeden z działaczy „sanacyjnych" doczekał się ukoronowania swej kariery. (h. s.).

Smierć zamiast przyjęcia

Zemsta nauczyciela na sprawcach jego kalectwa

W Sądzie Okręgowym w Lidzie rozpatrywano sprawę Żyźniewskiego, nauczyciela z Dukowicz, oskarżonego o zamordowanie trzech osób.

Sprawa ma posmak sensacji ze względu na okoliczności, jakie towarzyszyły zbrodni.

Żyźniewski urządził kiedyś przyjęcie, na które nie zaprosił swych gospodarzy. Ci, mszcząc się za pominięcie ich, napadli na Żyźniewskiego i pobili go tak silnie, że kilka tygodni leżał w szpitalu i do dziś dnia ma sparaliżowaną nogę i kręgosłup.

Po wykurowaniu się Żyźniewski zaprosił do siebie sprawców napadu ale zamiast przyjęcia powitał ich kulami rewolwerowymi, zabijając na miejscu trzy osoby.

Żyźniewski odpowiadał z więzienia i okazywał silną depresję. Na wniosek obrońców lekarze zbadali oskarżonego i po naradzie stwierdzili, że jest umysłowo zupełnie zdrowy i za swoje czyny odpowiada.

Sąd skazał Żyźniewskiego na 6 lat więzienia za zabójstwo z premedytacją. Obrona zapowiedziała apelację.

Opera z roku 1818

dla radiosłuchaczy

Operę „Czaromysł" Karola Kurpińskiego — którą w dniu 27. IX. r. b. o godz. 21.00 nadaje Rozgłośnia Lwowska — napisał Kurpiński w roku 1818 i w tym roku wystawił ją w Teatrze Narodowym w Warszawie. Tekst dostarczył Kurpińskiemu A. Żułkowski, znakomity ówczesny aktor i autor 74 sztuk. Jest to opera romantyczno - fanastyczna. Charakterystycznym momentem w muzycznej strukturze tego dzieła jest aria, której tekst zapowiada formę „oracji" tak dobrze nam znanej z oper Moniuszki. Jakkolwiek muzyka ma cechy swej epoki, to jednak nie brak tutaj elementów polskiej muzyki ludowej, a mianowicie melodii, rytmów, a nawet pewnych swoistych harmonii. Ze względu na te narodowe tendencje Kurpińskiego, opera jest warta poznania.

Odpowiedzi Redakcji

Panu A. P. z Dęblina: Sprawę przez Pana poruszoną omówimy, dając głos zwolennikom inż. S. Choć jest on człowiekiem ideowym — idzie błędną drogą.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymać mogą na żądanie początek powieści JACKA BRZEZINY

„PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH"

Zagadkowy raid lotniczy samolotów sowieckich nad Finlandią

Dobrowolne lądowanie bombowca

HELSINGFORS, 25. 9. Wczoraj cała Finlandia została wstrząśnięta wiadomością o tym, że 6 sowieckich samolotów wojskowych w ciągu 2-ch godzin unosiło się nad terytorium Finlandii. Dziś już nie ulega kwestii, że w napadzie brało udział nie 6 lecz 11 ciężkich sowieckich samolotów bombowych z których jeden z własnej inicjatywy lądował na terytorium Suojarwi. Dwaj lotnicy zeznali, że pełnią służbę sanitarną i lądowali na terytorium Finlandii przez pomyłkę. Obu lotników aresztowano. Przy samolocie, który, jak okazało się jest potężnym bombowcem - hydroplanem ustawiono wartę. Badanie lotników odbywa się już od 11-tu godzin. Wyniki trzymane są w tajemnicy.

Zasługuje na uwagę fakt, że hydroplan posiadał bardzo mały zapas paliwa, co wskazywałoby, że lotnicy zamierzali dokonać dalszego przelotu. Według komentarzy prasy helsingforskiej, aresztowani lotnicy prawdopodobnie chcieli uciec z Sowietów i wzięli udział w tajemniczym nalocie, by przy tej okazji wylądować na obcym terytorium.

11 autorów jednej książki

Oryginalny pomysł literacki

Czasopismo „Hovory o knihach" (Rozmowy o książkach) wpadło na niezwykły pomysł, zorganizowania współpracy literackiej. Postanowiło mianowicie opublikować powieść detektywistyczną, której autorami mą być 11 najwybitniejszych pisarzy czeskich. Współpraca ich pomyślana jest w ten sposób, że powieść będzie się składać z 11 rozdziałów, każdy pisany przez innego autora, przy czym żaden z piszących nie wie, który autor pisał rozdział poprzedni.

Warunkiem dla autorów rozdziałów jest nieuśmiercanie w rozdziale więcej niż 1 osoby, występującej w rozdziałach poprzednich. Powieść tę będzie pismo publikować rozdziałami w swych kolejnych numerach przyczym dla czytelników rozpisano konkurs, polegający na tym, by odgadnąć który z 11 pisarzy jest autorem odnośnego rozdziału.

Olbrzymi jeleń

na ulicach Łodzi

ŁÓDŹ, 25. 9. Na ul. Piotrkowskiej, głównej ulicy miasta, ukazał się dziś w godzinach rannych olbrzymi okaz jelenia, budząc wśród przechodniów zrozumiałą sensację.

Jelenia przy pomocy żołnierzy udało się schwytać. Przywiązano go do drzewa w parku Ks. Poniatowskiego, jednakże jeleń wyrwał się i zbiegł.

Zarządzono ponowną obławę, celem schwytania go i dostarczenia do parku Źródliska, stanowiącego zaczątek łódzkiego ogrodu zoologicznego.

450 zł. grzywny za nieumyślny przemyt walut obcych

Przebywający na wywczasach wakacyjnych przemysłowiec warszawski p. Kaczorowski, wyjechał ze swą żoną do Sopot samochodem. Podczas rewizji celnej okazało się, że Koczorowski posiada więcej gotówki niż na to zezwalają przepisy dewizowe. Za przekroczenie to Koczorowski, jego żona i szofer Żurawski pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie wszyscy troje tłumaczyli się, że nie znają i nie wiedzieli o żadnych przepisach dewizowych. Sąd jednakże zakwalifikował czyn ten jako świadome przestępstwo i skazał Koczorowskiego na 300 zł. grzywny, jego żonę na 450 zł. grzywny i szofera na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

W ŻYCHLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Andrzeja Obidowskiego ul. Kilińskiego 7 m. 9.

29 wywrotowców przed sądem

Komuniści chcieli współpracować z Wiciami

Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatruje od trzech dni sprawę 29 oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i robotę antypaństwową na terenie gminy Rakołupy (pow. chełmski).

Dotychczas przesłuchano 56 świadków. Najcharakterystyczniejsze były zeznania instruktora wojewódzkiej organizacji „Wici", który stwierdził, iż miejscowe żywioły wywrotowe — w drodze do opanowania wszystkich organizacji — zaproponowały zarządowi oddziału „Wici" utworzenie związku sąsiedzkiego, otrzymując odpowiedź negatywną.

Szeroko zakrojona agitacja wywrotowa w organizacjach legalnych charakteryzowała się specyficznymi metodami komunistów.

Rozprawa, której wynik podamy w najbliższym numerze „ABC", trwa w dalszym ciągu.

WRZESIEŃ

26

NIEDZIELA

wschód	zachód
5 28	17-27
[illegible]	
wschód	zachód
21 6	12 53
Dł. dnia	Ubyło
11 59	4-47

Dziś św. Cypriana
Jutro św. Koźmy

Zamknięcie hotelu turystycznego w Gdyni

Z dniem 1 października zamknięty będzie na okres zimowy hotel turystyczny Ligi Popierania Turystyki, mieszczący się w dawnych halach Targów Gdyńskich.

Od dnia otwarcia, t. j. w ciągu niespełna 3 miesięcy z masowego hotelu turystycznego skorzystało przeszło 20 tysięcy osób.

1 kwietnia 1938 r. hotel, po gruntownym odnowieniu, będzie ponownie oddany do użytku turystów.

Na osi Poniatowski — Solarz

Jeszcze o Gaciach

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Gaciarze żżymają się na wszelką wzmiankę o wodzu. Zaufani w swój rozum nie uznają niczyjego autorytetu, nie chcą nikogo słuchać — przynajmniej oficjalnie.

Wszystko co mówi chrzestny zapada „studentom" głęboko w serca, ale sam Solarz ciągle podkreśla, że nie uczy ich niczego, że to oni własnym dowcipem dochodzą do wszelkich wniosków i poglądów. I gaciarze powtarzając wszystko co Solarz wymyślił i im podsunął — są jednak święcie przekonani o własnej twórczości i wynalazczości.

PASTERSKA ANARCHIA

Żadnego wodzostwa, żadnego autorytetu, żadnej hierarchii. Jeśli gaciowiec krytykuje bolszewizm to przede wszystkim ze względu na dyktaturę Stalina, za robienie z Lenina studni wiedzy i doskonałości. Jakaś pasterska równość, jakieś stosunki możliwe na księżycu są ideałem gaciej młodzieży.

Ze znanych form ustrojowych jedyna odpowiadająca Gaciom wydaje się anarchizm.

Człowiekowi nie przyznającemu głośno wyższości nawet chrzestnemu ciężko jest znosić bezapelacyjną wyższość sierżanta. To też w wojsku już zauważono, że gaciowi laureaci są fatalnymi żołnierzami.

PAŃSTWO NARÓD — CZCZE SŁOWA

Przesadny szowinizm nie kwitnie w Gaciach. Interesuje nie historia Polski, a historia chłopów. Hasła jak „potężne państwo", „mocarstwowa Polska". „silny naród" — powodują tylko wzruszenie ramion. Dla gaciowca nie państwo i naród są najważniejsi, a — chłopi. Bliższy mu jest chłop spod Berlina, niż mieszczanin z Przeworska. Gdyby w Gaciach urządzano pochody, noszonoby napewno transparenty z napisem:

Chłopi wszystkich krajów łączcie się!

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Jak ograniczony felczer poleca na wszelkie dolegliwości zażycie olejku rycynowego, tak gaciarze na wszelkie zagadnienia mają zawsze jedną odpowiedź:

— Spółdzielczość!

Rozrasta się ona w ich marzeniach do rozmiarów, któreby zadowolniły niejednego komunistę. Bo gospodarka sadami, mlekiem, warzywami, rybami, pasiekami, drobiem ma być spółdzielcza, t. j. zespołowa, całej wioski razem. Maszyny rolnicze też powinny należeć do spółdzielni. I konie również. Cóż wobec tego ma za znaczenie, że ziemię łaskawie pozostawiają poszczególnym właścicielom? Drobne ustępstwo na rzecz chłopskiego konserwatyzmu.

— Kołchozy bolszewickie są złe, mówią gaciarze, bo są przymusowe!

Dobrowolne zatem zyskałyby ich pełne uznanie. Gdyby mogli staraliby się chłopów do nich nakłonić. Bolszewicy zawsze twierdzą, że cała ludność tworzy w Sowdepii kołchozy dobrowolnie.

W miastach zamiast sklepów spółdzielnie, mieszkania spółdzielcze, banki, tramwaje, restauracje — wszystko własnością spółdzielni. Ponieważ ludzie miastowi nie mają pól więc spółdzielczość miejska byłaby doskonalsza i pełniejsza. Tylko koszula na grzbiecie (i druga w praniu) nie należałyby do spółdzielni.

KTO POPIERA?

Przyjazny stosunek min. Poniatowskiego do solarzowej krynicy wiedzy wydaje się wszystkim w okolicy oczywisty. Nie tylko dlatego, że na budowę „Uniwersytetu" minister dał ponoć 6000 zł. jako pożyczkę (w formie bezzwrotnej coprawda, ale zawsze nazywa się to pożyczką); że gdy parcelowano w sąsiedztwie folwark Lubomirskich — interwencja Solarza w ministerstwie na rzecz chłopów gaciowych odrazu odniosła skutek, że na zjeździe kierowników uniwersytetów ludowych w Łowiczu min. Poniatowski i rektor Solarz chodzili cały czas pod rękę i prawie się nie rozstawali. To nie najważniejsze. Ale bo ze wszystkich ministrów Poniatowski w Gaciach jest najczęściej i najżyczliwiej wymieniany. Ciągle się odczuwa jakąś wzajemną nić sympatii i poparcia...

(kol).

NOWY HORYZONT DLA RADIOSŁUCHACZY

Kiedy jeszcze niedawno przeciętny słuchacz radia nie mógł sobie pozwolić na kupno superheterodyny z powodu zbyt wysokiej ceny, dzisiaj marzenia o takim odbiorniku są łatwe do urzeczywistnienia. Dzięki wysiłkowi laboratorium krajowej fabryki Telefunken, wyprodukowano superheterodyny po cenie zwykłych radioodbiorników.

Oto super Fenomen, prawdziwy fenomen techniki i ceny, zbudowany na solidnym chassis, będącym fundamentem każdego dobrego odbiornika. Właśnie chassis pozwala na skupienie i planowe rozmieszczenie całego zespołu precyzyjnie działających wyposażeń technicznych, zapewniając niezawodne działanie odbiornika na długie lata.

Jeśli chodzi o ton, to ten stał się już przysłowiowym dobrym tonem Telefunkena, gdyż został uzyskany dzięki precyzyjnemu opracowaniu głośnika z szeroko wstęgową membraną specjalnej skrzynce akustycznej i szeregowi innych udoskonaleń, co wszystko razem daje gwarancję dobrego i czystego odbioru. Na wyróżnienie zasługuje również wielka selektywność, uzyskana nie przez powiększenie obwodów, lecz przez zastosowanie specjalnych wysokowartościowych obwodów z cewkami o żelaznych rdzeniach, gdyż tą drogą została zapewniona maksymalna selektywność przy dobrym tonie. To właśnie trzeba osądzić samemu i to tylko przez posłuchanie, obejrzenie i porównanie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zjazd rolniczy w Tomaszowie Lubelskim

(W) W Tomaszowie Lubelskim odbył się zjazd gospodarczy, zorganizowany przez O. T. R. i K. R. Udział w zjeździe wzięli prelegenci z Lubelskiej Izby Rolniczej, przedstawiciele organizacyj powiatu oraz rolnicy z pow. tomaszowskiego w liczbie 250 osób.

Na zjeździe tym, który poświęcono najpilniejszym i najbardziej aktualnym zagadnieniom gospodarczym, omówiono sprawy siewu, wprowadzenie ustawy o nadzorze nad hodowlą zwierząt, akcje sadowniczą i handel owocami.

W wyniku obrad postanowiono wystąpić do OTO i KR z wnioskiem o zaangażowanie instruktora ogrodnictwa, który by jednocześnie zorganizował przetwórstwo i zbyt owoców i zajął się sprawą ujednolicenia produkcji drogą tworzenia rozmnażalni zbóż siewnych o ustalonych odmianach.

Ograniczenia dewizowe w obrocie z W. M. Gdańskiem

Władze pocztowe wydały okólnik w sprawie wysyłania przekazów pieniężnych do W. M. Gdańska. Zdarzały się bowiem, wypadki przyjmowania przekazów nadsyłanych za pośrednictwem polskiego urzędu Gdańsk 1 bez zezwolenia komisji dewizowej. Postępowanie to niezgodne jest z obowiązującymi przepisami dewizowymi, gdyż ograniczenia dewizowe mają zastosowanie również do polskiego urzędu w Gdańsku. Z tych też względów żądać należy od nadawców zezwoleń komisji dewizowej.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

Guzik zaprowadził na szubienicę

Epilog morderstwa dwóch kobiet

W okolicach Ilii w pow. wilejskim jakiś zbrodniarz napadł nocą na dwie zamożne niewiasty, mieszkające samotnie i wymógłszy na nich oddanie wszystkich posiadanych pieniędzy i kosztowności, obie zamordował nożem. Jedynym śladem pozostawionym na miejscu przestępstwa był zgubiony przez zbrodniarza guzik od marynarki. Policja ustaliła, że podobne guziki miał sąsiad obrabowanych, rolnik Piotr Kulesza, i stwierdzono, że przy jego marynarce brakowało jednego. Ta poszlaka posłużyła do nagromadzenia innych dowodów przestępstwa i Kulesza stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Stała komunikacja Gdynia — Montevideo

Polskie Linie Żeglugowe GAL zdecydowały wprowadzić nowe połączenie pomiędzy Gdynią a Monte Video. Począwszy od przyszłego miesiąca okręty pasażerskie zawijać będą stale do tego portu. Po raz pierwszy wyruszy z Gdyni do Montevideo i innych portów południowo - amerykańskich S S Puławski w dniu 26 października.

Obniżka opłat za telefony

Jak słychać z dniem 1 października b. r. nastąpi znaczna zniżka opłat za telefony warszawskie. Zniżka obejmować ma zarówno opłaty za abonamenty telefoniczne wszystkich kategorii jak i opłaty przy zakładaniu nowych aparatów telefonicznych.

Wzmocnienie osi Berlin — Rzym
Wspólna wizyta Hitlera i Mussoliniego
w stolicach państw naddunajskich

RZYM, 24. 9. Pożegnanie Mussoliniego, odjeżdżającego do Niemiec miało chrakter niezwykle uroczysty. Przed dworcem zebrały się oddziały faszystowskie oraz oddziały garnizonu rzymskiego w galowych mundurach. Dziesiątki tysięcy publiczności zgromadziły się w pobliżu dworca, który tonął w sztandarach włoskich i niemieckich. Il Duce, który przybył w towarzystwie hr. Ciano, Starace i Alfieri, przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz oddziałów faszystowskich, a następ



MUSSOLINI

nie pożegnał się z chargé d'affaires niemieckim, baronem Plossen oraz przybyłymi na dworzec posłami Węgier i Austrii oraz ambasadorem rządu gen. Franco. Pociąg nadzwyczajny szefa rządu włoskiego złożony z 8 wagonów, odjechał wśród entuzjastycznych okrzyków: „Il Duce, Il Duce!" oraz przy dźwiękach „Giovinezzy".

Przygotowania w Monachium

BERLIN, 24. 9. W przeddzień przyjazdu Mussoliniego szeroka opinia publiczna w Niemczech wyczekuje wielkich uroczystości, mających uświetnić to wydarzenie, któremu nadano tutaj niebywałą historyczną wagę. Do wytworzenia się obecnych nastrojów



HITLER

przyczyniają się: przepych dekoracyj, zarządzenie o zawieszeniu pracy w dwóch kulminacyjnych dniach wizyty, oraz systematyczna kampania prasowa. Na uroczyste dni przygotowano program okolicznościowy w radio niemieckim z muzyką włoską i reportażami z pobytu Mussoliniego.

W chwili, gdy pociąg nadzwyczajny, wiozący Mussoliniego w licznym gronie dostojników włoskich i świty, zmierzał do granic Rzeszy, kanclerz Hitler opuścił już teren manewrów, udając się na przyjęcie gościa do Monachium.

Wspólna wizyta w Wiedniu i Budapeszcie

BERLIN, 24. 9. Sądzą tu, że jednym z tematów rozmów między kanclerzem Hitlerem i Mussolinim będzie **omówienie wspólnych wizyt w Wiedniu i Budapeszcie, które prawdopodobnie będą miały miejsce jeszcze bieżącej jesieni.**

Koła włoskie w Berlinie zapewniają, że Mussolini odwiedzi stolice obu państw naddunajskich i sądzą, że sprawa współudziału Hitlera w tych wizytach rozstrzygnie się obecnie w Berlinie.

W wyniku wizyty Mussoliniego w Berlinie zostaną zawarte **liczne umowy o charakterze kulturalnym, naukowym i gospodarczym.**

Zarządzenia ochronne

Podczas swego pobytu w Berlinie, Mussolini będzie ściśle strzeżony przez tajną policję, znajdującą się w pałacu prezydenta Rzeszy, gdzie zamieszka Duce, i któremu przydzielona zostanie straż złożona z 20 osób. Okolice pałacu będą w nocy patrolowane przez oddziały policji z psami policyjnymi. Specjalny oddział policji złożony z 800 wyćwiczonych w strzelaniu policjantów obejmie nadzór w tych częściach miasta, gdzie przebywać będzie Mussolini.

Wstrzymanie ruchu kolejowego

KATOWICE, 24. 9. Dziś w południe wyjechał z Mysłowic trans port robotników polskich na roboty do Francji. W Bytomiu władze niemieckie pociąg zatrzymały i transportu na terytorium Rzeszy nie wpuściły, pomimo, że robotnicy posiadali paszporty i wizy w porządku.

Zarządzenie to pozostaje w ścisłym związku z zapowiedzianą w Niemczech wizytą Mussoliniego. W związku z tym **na liniach kolejowych, przez które przejeżdżać ma Mussolini, od pewnego czasu wstrzymany został ruch kolejowy.**

Podobna przygoda spotkała wycieczkę emigrantów polskich z Francji. Przedwczoraj wycieczka odjechała do Francji i miała przejeżdżać przez terytorium Rzeszy. Wycieczka została również zatrzymana.

Japonia odrzuca
pośrednictwo Ligi Narodów

GENEWA, 24. 9. **Nadeszła tu wiadomość, że Japonia odrzuciła zaproszenie do wzięcia udziału w komisji 23-ch, uważając, że konflikt chińsko-japoński powinien być uregulowany bezpośrednio między obydwoma zainteresowanymi państwami. Japonia przeciwstawia się wszelkiej interwencji Ligi Narodów w tę sprawę.**

Polska ekspedycja grenlandzka
wróciła do kraju

GDYNIA, 24. 9. Powrócili dziś statkiem „Piłsudski" do Gdyni członkowie pierwszej polskiej wyprawy naukowej na Grenlandię, zorganizowanej przez Lwowskie Towarzystwo Geograficzne pod kierunkiem prof. A. Kosiby.

Członkowie wyprawy opuścili Polskę 25 maja b. r. Na Grenlandię zawinęli w dn. 11 czerwca b. r. i przebywali tam do końca sierpnia.

Z wyprawy przywieziono bogate zbiory botaniczne i geologiczne oraz szereg okazów etnograficznych eskimoskich, które zostaną oddane do muzeum. Na Grenlandii nakręcony został również ciekawy film, długości ok. 1000 mtr. z życia wyprawy i Eskimosów.

Nowy redaktor „Kuriera Porannego"

Redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego" został p. Adam Nechaj ze Lwowa.

Sensacyjny proces
o 1000 zł. wyłudzone na interwencję
Krętymi drogami chodzi p. Moszkowicz

Reprezentacja i reprezentacja. Wszędzie, na każdym kroku. Nie minął miesiąc od zakończenia przewodu sądowego w Krakowie, który ujawniał, że sprzeniewierzenia u nas dokonywały się pod płaszczykiem reprezentacji. Tę formę, tę nazwę stosowano przy zwykłych złodziejstwach.

Obecnie mamy drugi proces — ot, taki mały, prywatny, zaledwie na 1.000 zł. Proces tej samej serii, co poprzedni w Krakowie.

Zaczęło się bardzo prosto. Pan Artur vel Aron Mayzner reprezentował interesy p. Moszkowicza — dyrektora i współwłaściciela Adrii (bardzo miły lokal — reprezentacyjny). Chodziło tym razem o odterminowanie płatności długu p. Moszkowicza, zaciągniętego przez tegoż w Z. U. S. we Lwowie.

Owszem, jak się da, to się zrobi. Dało się — dało się całe 1.000 zł.

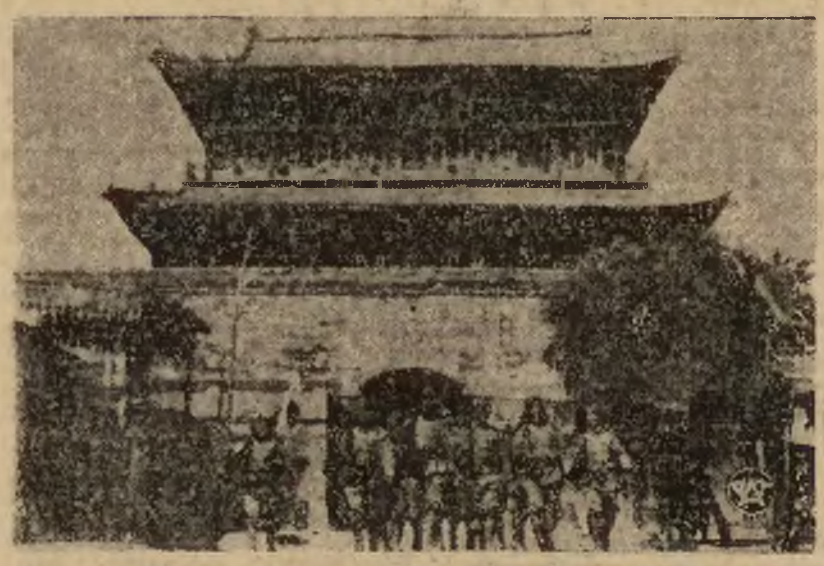
Według słów pana Mayznera kwoty te poszły na taksówki, opłaty manipulacyjne i kwiaty (koszty reprezentacyjne) i t. p. Ale jak się z przewodu sądowego okazało, mógł sobie p. Moszkowicz sam napisać podanie i osobiście pertraktować z Z. U. S., gdyż wszystkich petentów załatwiano podobnie i ze względu na panującą obecnie ciasnotę pieniądza rozkładano zobowiązania na raty. Teraz dowiedział się p. Moszkowicz, że reprezentacja jest to rzecz kosztowna i wielce zawodna i zaskarżył p. Mayznera.

Ale nie o to chodzi, że jeden obcokrajowiec nabił drugiego w butelkę. Ale, niestety, w tę aferę jest zamieszany p. Michalski, urzędnik, b. kierownik sekcji pożyczek hipotecznych w Z. U. S., który zapewniał, że bez osobistych korzyści pomagał tak miłym znajomym, jak p. Moszkowicz, że tylko napisał za niego (sam do siebie) podanie i że tylko pozwolił akty sprawy zabrać zainteresowanemu do domu.

Może nawet i tak było, może p. Michalski nic nie wziął. W każdym jednak razie p. Moszkowicz dał pieniądze w wyraźnym celu. Wiedział, że mają pójść one w tej czy innej formie (zapewne reprezentacyjnej) do kieszeni nieuczciwego urzędnika. Więc faktem jest, że chciał drogą przekupstwa, uzyskać korzystne dla siebie załatwienie sprawy.

Na razie p. Moszkowicz występuje w sądzie w charakterze oskarżyciela. Mamy nadzieję, że w epilogu tej sprawy spotkamy go znów na sali rozpraw, ale w innej już roli.

Wojna na Dalekim Wschodzie



Oddziały japońskie u jednej ze zdobytych przez Japończyków bram Szanghaju.

Płk. Koc u Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek w godzinach popołudniowych na audiencji szefa OZN, płk. Adama Koca.

P. Michał Mościcki posłem w Brukseli

Poseł polski w Brukseli p. Tadeusz Jackowski został z dniem 1 listopada b. r. odwołany do centrali M. S. Z.

Posłem Rzeczypospolitej w Brukseli został mianowany p. Michał Mościcki.

P. Michał Mościcki sprawował w swoim czasie funkcje ministra pełnomocnego w Tokio, skąd po krótkim pobycie odwołany został do centrali M. S. Z.

Z posadki na posadkę
w myśl prawa krążenia elity

Jedno z pism popołudniowych donosi z Poznania: Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach, ma ustąpić z ministerstwa skarbu p. w. minister Ferdynand Świtalski i przejść na stanowisko komisarycznego prezydenta miasta.

Obecny zaś prezydent miasta Poznania p. pułkownik Więckowski ma zostać dyrektorem naczelnym fabryki wagonów Cegielskiego. Jak wiadomo, p. wicemin. Ferdynand Świtalski przed objęciem swego obecnego stanowiska był przez dłuższy czas prezesem izby skarbowej w Poznaniu.

Zjazd rektorów
szkół wyższych

W dniu 24 b. m. odbył się zjazd rektorów państwowych szkół wyższych pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

Przedmiotem obrad było omówienie i uzgodnienie z rektorami tekstu **rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich.**

Następnie zaznajmiono uczestników zjazdu ze stanem prac w ministerstwie W. R. i O. P. nad reformą studiów na wydziałach humanistycznym, matematyczno-przyrodniczym i prawnym, wreszcie poinformowano rektorów o nowych rozporządzeniach w sprawie stypendiów i przepisów dyscyplinarnych dla studentów.

Czerwoni podpalacze przy pracy
Tajny układ chińsko-sowiecki
zapewnił Chinom materiał wojenny

SZANGHAJ, 24. 9. Według informacyj z wiarogodnego źródła, **tajny układ wojskowy, przewidujący zaczepno-odporny sojusz pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami został podpisany w sierpniu przez generała Lewina,** sowieckiego attaché wojskowego i przedstawiciela chińskiej partii komunistycznej Czu-en-Laia.

Układ ten rzekomo został potwierdzony przez Czang-Kai-Szeka.

Podpisany układ zawiera 28 artykułów, ujętych w 5 rozdziałach. Przewiduje on:

1) iż Chiny i Związek Sowiecki zorganizują **wspólny komitet obrony z główną kwaterą w Ulan-Bator,**

2) Chiny i Związek Sowiecki będą współdziałały, by **spowodować obcą interwencję w konflikcie chińsko-japońskim,** starając się podzielić siły japońskie wzdłuż długiego frontu, przebiegającego granicami sowiecko-mandżurskimi, zewnętrznej Mongolii, poprzez północne, środkowe i południowe Chiny. Poza tym **Komintern będzie wywoływał rozruchy w Japonii** i organizował wojnę podjazdową przeciwko wojskom japońskim w Chinach.

3) **Związek Sowiecki zobowiązuje się dostarczyć Chinom amunicji, ochotników i specjalistów. Dostawy sowieckie mają zawierać 362 samoloty, 100 dział przeciwlotniczych, 300 armat, 150.000 karabinów, 60 milionów naboi karabinowych, 100 czołgów, 1500 samochodów pancernych, 2500 motocyklów, 2000 wagonów itd.**

4) w zamian za to Chiny mają pozwolić na działalność chińskiej partii komunistycznej. Nadto Chiny udzielą Związkowi Sowieckiemu koncesyj na budowę kolei poprzez zewnętrzną Mongolię, Siukiang i Kansu do właściwych Chin. Układ przewiduje szereg innych koncesyj w Chinach północnych.

5) sojusz sowiecko-chiński zostanie wzmocniony przez **usunięcie z Chin wszystkich obcych wpływów poza sowieckimi.**

Protest rządu Gen. Franco
przeciwko aresztowaniu mjr. Troncoso

PARYŻ, 24. 9. Rząd gen. Franco założył protest u rządu francuskiego w związku z aresztowaniem majora Troncoso, powiadamiając, że w razie dalszego przetrzymywania w więzieniu majora, zmuszony będzie wydalić konsula francuskiego z Malagi

Wyrok śmierci
na bestialskiego bandytę

WILNO, 24. 9. Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał mieszkańca gminy wiazyńskiej, Piotra Kuleszę, oskarżonego o podwójne morderstwo, dokonane w celach zysku, na karę śmierci przez powieszenie.

W noc wigilijną ub. roku Kulesza wdarł się przez okno do stojącego na uboczu domku Giewałtowskich w osadzie Pasieki Maćkowskie i zamordował siekierą w bestialski sposób Giewałtowską oraz jej córkę, rabując 140 zł.

Znów nadużycia skarbowe
na terenie Izby kieleckiej

Centralne władze skarbowe otrzymały meldunek o ujawnieniu nadużyć w urzędzie podatkowym na terenie kieleckiej Izby Skarbowej. W czasie kontroli gospodarki w Urzędzie Skarbowym w Zawierciu natrafiono na malwersacje. W związku z tym aresztowano 2-ch pracowników tego urzędu: Juraszka i Krosnowską. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

3.062,8 tysięcy ton węgla
wydobyto w sierpniu

Wydobycie węgla kamiennego w sierpniu r. b. zmalało w porównaniu z poprzednim miesiącem o 104,9 tys. ton i wyniosło 3.062,8 tys. ton.

Zbyt węgla kamiennego w sierpniu wyniósł: na rynku krajowym 1.885,2 tys. ton, na rynkach zagranicznych 950,3 tys. ton oraz dla celów własnych kopalń 209,8 tys. ton.

Wzrósł odbiór węgla ze strony przemysłu i P. K. P., ze strony zaś pozostałych odbiorców zmalał.

Zapasy węgla kamiennego na zwałach kopalnianych wzrosły z 1.020,2 tys. ton na początku sierpnia do 1.035,3 tys. ton w końcu tego miesiąca.

Marka niemiecka w Gdańsku?

GDAŃSK, 24. 9. Kurier Bałtycki zamieścił wiadomość, jakoby **pewne czynniki gdańskie noszą się z zamiarem wprowadzenia na terenie Wolnego Miasta marki niemieckiej w miejsce dotychczasowej waluty — guldena.**

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Konfiskaty

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar", na dzień 26 września br. nie ukazał się, ponieważ większość zamieszczonego materiału została zajęta przez Komisariat Rządu.

W Wilnie zostało skonfiskowane „Słowo" za artykuł wstępny oraz za artykuł p. t. „Dwie bitwy pod Racławicami".

Nowy przydział wojskowy płk. Kowalewskiego

Na podstawie zarządzenia Ministra Spraw Wojskowych otrzymał nowy przydział płk. Kowalewski Ze stanowiska attaché wojskowego przy poselstwie R. P. w Bukareszcie otrzymał płk. Kowalewski przydział do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 566-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński